

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerczy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot.
kwartał. 7 K. 50 h. wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerczy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerczy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOŁSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Z powodu rozruchów w Rumunii.

Rozruchy w Rumunii — jak na podstawie bezpo-
średnich relacji można skonstatować — przewyższają
pod względem rozmiarów dotychczasowe antyżydowskie
rozruchy rosyjskie. Pod względem charakteru uderza
nadzwyczajna analogia rozruchów rumuńskich i chłop-
skich pogromów rosyjskich.

Na gruncie niezdrowych stosunków ekonomicznych
szerzy się gwałtownie radykalna agitacja, rzucająca ha-
sło rewolucyjnej agrarnej. W danej chwili, nagle jak plo-
mień wybucha ruch chłopski o charakterze wybitnie an-
tyżydowskim; spokojne i do niedawna potulne gromady
chłopskie opanowuje niespodziana żądza niszczenia, pod
wodzą radykalnych przewodców, nierzadko studentów
tworzą się uzbrojone bandy, napadają miasta i mordują,
a przedewszystkiem niszczą po barbarzyńsku dobytek.
Wojsko z trudnością daje się używać do tłumienia roz-
ruchów, pijani żołnierze sami biorą udział w rabunku,
urzędnicy rządowi obwiniani są o uczestnictwo, a sam
rząd staje pod zarzutem współudziału w zbrodni.

Podkład ekonomiczny, agrarny jest w rozruchach
chłopskich w Rumunii, podobnie jak w Rosyi, nieroz-
ważnie w chwili wybuchu złączony z wybitnym antyży-
dowskim charakterem chłopskiej rewolucyi. Zdarza się,
że nienawiść dzikich band zwraca się także przeciw bo-
jarom, ale straszne, szczególniejsze okrucieństwo wobec
dzierzawców żydowskich i głośnie antyżydowskie hasła
ruchu wskazują wyraźnie, że podkład antyżydowski jest
równie głęboki, jak agrarny, a bodaj nawet głębszy
i mocniejszy.

Zarzewie ruchu przeniosło się do Rumunii z Ro-
syi i Bessarabii, ojczyzny Kruszewana. Męty rewolucyjne
z południowych gubernii rosyjskich, zbiegowie po rewo-
lucjach i pogromach, rewolucyjni studenci rosyjscy,
wszystko to znalazło oparcie w Rumunii, a posiew rewolu-
cyjny znalazł podatny grunt przedewszystkiem wśród stu-
dentów w Jassach i Bukareszcie, usposobionych tu —
jak wogóle w społeczeństwach o niskiej kulturze — bar-
dzo radykalnie i rewolucyjnie.

Od tego teoretycznego radykalizmu politycznego,
podobnie jak w Rosyi, nie usuwali się radykalni żydzi,
owszem podsycałi go tak długo, aż po wybuchu zwrócił
się on przedewszystkiem przeciwko ludności żydowskiej.

Na tę rolę żydów, jako pionierów ruchu rewolu-
cyjnego i radykalnego, który przeniesiony na grunt re-
alny, zwraca się przedewszystkiem przeciwko ludności
żydowskiej, zwraca uwagę warszawska „Gazeta Polska“:

„Stara Baśń“.

Opera Wł. Żeleńskiego do tekstu A. Bandrowskiego.

(Po czwartym przedstawieniu na scenie lwowskiej).

II.

I zadanie kompozytora, pragnącego muzyką odtwo-
rzyć świat starosłowiański, nie należy do najmniej skom-
plikowanych. Jakkolwiek bowiem ścisłość historyczna
nie nakłada tu nań żadnych obowiązków, to jednak, czy
wolno byłoby mu się rzec owego kolorytu archaicznego,
związanego chyba nierozłącznie z legendą i wszelkim
zamierzchem dziejowym? Następnie, czy ów koloryt leży
w zakresie odczuwania i w granicach środków techni-
cznych jego? A wreszcie, chociaż o przeszłość tak od-
daloną chodzi, czy muzyka obok cech archaicznych, nie
ma także posiadać odrębności swojskiej?

Pytania te nasuwają mi na myśli rozmowę (nie
ręczę za jej autentyczność) muzyka z poetą, zabierają-
cych się do wspólnej pracy nad operą, osnutą podo-
bnie jak „Stara Baśń“ na starosłowiańskim podaniu.
Kompozytor zapytuje poetę, człowieka o szerokich, ge-
niałnych poglądach artystycznych, jak sobie wyobraża
muzykę przyszłego utworu. Czy ma to być muzyka
melodyjna w stylu polskich oper, może np. Moniuszki? —
Nie, — otrzymuje na to odpowiedź. — Czy więc w now-
szym stylu, „wagnerowskim“ może? — Nie. — Czy
ma w niej przeważać monodia, może do starogreckiej
zbliżona, poważna, surowa w liniach, odpowiadających
słynom, lecz prostym konturom dramatu? — Nie. —
A więc polifonia pełna skomplikowanych zwrotów, ma-
lująca szczegółowo zmieniające się co chwila nastroje
i stany psychiczne? — Nie. — Czy ma ustępować słowu
mówionemu? — Nie. — Czy ma wszechwładnie
nad niem panować? — Nie. — Jakaż więc ma być? —
Zupełnie inna niż wszystkie!..

I niema wątpliwości, że taka „inna“ byłaby może
ideałem dla utworu tego rodzaju. Lecz ani podobne
wyobrażenie się muzyka po za granice sztuki wśród

„To już nie jest dzisiaj dla nikogo tajemnicą, że
w ruchu rewolucyjnym w Rosyi, u nas żydzi odgry-
wają przeważną rolę. Sami się tem chlubią i chepią.
Tembardziej nie jest tajemnicą, że są oni głównymi
sprawcami tego moralnego i społecznego rozstroju, któ-
ry w skutkach swoich stokroć jest niebezpieczniejszym,
niż zorganizowana rewolucja, chociażby do nieiszczal-
nych zmierzająca celów.

„Na kim się to wszystko zmieie — niewiadomo,
ale że przedewszystkiem na żydach inoże się skrupić —
to chyba nie ulega wątpliwości.

„Kiedy się żydów ostrzega, kiedy się im wyraźnie
wskazuje, jakie robota ich musi wywołać skutki — oni
nazywają to prowokacją. Z fatalistycznym, wynikającym
z temperamentu ich rasowego zaślepieniem, z gorączko-
wym pośpiechem sami przygotowują katastrofę, która
ich pierwszych by dotknęła. Jest w tej ich bezmyślnej
lekkomyślności jakiś tragizm, jakieś przekleństwo dzie-
jowe, które to, zaiste, nieszczęśliwe plemię ściga.

„Historja bowiem uczy, że te wszystkie klęski i
prześladowania, które na żydów niejednokrotnie w róż-
nych krajach spadały, wynikały zawsze z analogicznych
przyczyn. O żydach wszakże, z większą niż o Burbo-
nach słusznoscią, powiedzieć można, iż niczego wpraw-
dzie nie zapomnieli, ale i niczego się nie nauczyli. Po-
tępamy smutne wypadki rumuńskie, przynoszące pra-
wdziwą hańbę współczesnej cywilizacji.”

Ale do powtórzenia tych uwag, (pomimo, że niewia-
domo z jakiego powodu podnoszono dawniej niejedno-
krotnie zarzut antysemityzmu przeciwko naszemu kie-
runkowi politycznemu) czujemy się tem więcej powola-
ni, ponieważ i w Galicyi przez niepojęte zaślepienie dą-
żności niektórych prądów radykalno politycznych wśród
ludności żydowskiej, a zwłaszcza syjonizmu, ulegają te-
mu samemu fatalnemu błędowi.

W naszym kierunku politycznym, który jest cały
pochłonięty pracą nad umacnianiem naszych narodowych
podstaw, upatrują owe prądy, a zwłaszcza syjonizm, jak
wspomnieliśmy, swego największego wroga, przeciwko
nam i przeciwko wszelkim rdzennie polskim dążnościom
skierowują one swoją energię, sprzymierzają się z wszel-
kimi odśrodkowymi kierunkami politycznymi polskimi,
przedewszystkiem z socjalizmem, podnoszą w naszym
społeczeństwie rozstrój, a z nieopatrznością, która jest
tak samo wielka, jak nienawiść do nas, oddają się na
usługi żywiołom, propagującym na jutro anarchię.

Czynne ataki na nas ze strony radykałów, zwłaszcza ru-
skich, spotykają się z tej strony z wyraźnem uznaniem,

której wyrósł, nie daje się pomyśleć; ani też wśród pol-
skich znanych nam muzyków nie istnieje talent o samo-
dzielności tak wysokiej.

Wł. Żeleński ma swój właściwy sposób traktowa-
nia podobnych tematów i tutaj posłużył się nim. Sposób
ten, polegający na łączeniu pewnych typów muzyki, zna-
my z „Goplany“; w najnowszym zaś utworze, zastoso-
wał go kompozytor z niewielkimi tylko zmianami. Za
główny typ uważamy tu ów specjalnie archaiczny, który
w tak wysoce artystycznym stopniu przemawia do nas
z pięknej pieśni, znanej już poprzednio jako „Piosnka
Jaruhy“, umieszczonej obecnie w śpiewie Dziwi (akt II.).
Wydobycie pożądanego kolorytu zależy tu od powiąza-
nia harmonij t. zw. kościelnych, które, chronologicznie
wziąwszy, nie odpowiadają owym zamierzczym czasom,
ale ponieważ są dla nas symbolem jakiejś bardzo od-
dalonej przeszłości, przeto spełniać muszą i w takich
wypadkach swoje zadanie. Rozmaitość rytmiki nadaje
harmoniom tym kształty zastosowane do sytuacji sce-
nicznych, a przytoczyć tu wystarczy chociażby akt pier-
wszy, w którym ten typ archaiczny przejawia się może
najpiękniej. Artyzm kompozytora nie tkwi jednak bynaj-
mniej w jakimś niewolniczym trzymaniu się pewnej za-
sady, lecz przeciwnie w połączeniu swobodnem owych,
jak je nazywalem, różnorodnych typów. Żywił nowo-
czesny łączy się tu nieraz tak doskonale ze zwrotami
archaicznymi, że powstaje stąd ogólny koloryt o prze-
wadze barw spokojnych, łagodnych, szarych chwilami,
w niektórych momentach wyjaśniony do białości, w in-
nych nałożony silnie ponurem tonami.

Wyrzekłszy słowo „nowoczesność“ przy rozbiórce
pierwotków muzyki Żeleńskiego, winni jesteśmy okre-
ślić je bliżej. Autor „Starej Baśni“, jako muzyk jest bez-
sprzecznie romantykiem, twórczość jego wyrosła nie-
wątpliwie na gruncie Medelssohnów, Schumanów i Cho-
pinów, chociaż następnie przybrała cechy indywidualno-
ści samoistnej. Wpływem jednakże prądów późniejszych
Żeleński nie opierał się, jakkolwiek duch modernizmu
jest mu w gruncie rzeczy do dziś dnia obcy. Gdy więc
mowa o „nowoczesności“, to należy tu rozumieć dwo-
jaką: ową romantyczną, która jest prawdziwą duszą

a, nawet współdziałaniem, a nawet tworzą się stale, naj-
niedorzeczniejsze w praktyce, a tylko nienawistą do spo-
łeczeństwa polskiego podyktowane kombinacje polity-
czne, w rodzaju n. p. sojuszu syonistyczno-ruskiego.

Według niesprawdzonych, ale bardzo znamienitych
informacji, obiegających już prasę „najwybitniejszy tak-
że udział w napadzie na uniwersytet i kierownictwo te-
go rozboju mieli podobno nie ruscy akademicy, tylko
przybyli z Królestwa żydzi bundowcy“ pod wodzą nie-
jakiego Chawina... Akademicy ruscy pożyczili im swych
legitymacji...

Ale życie, stosunki realne, mają też swoją wy-
mowę. Okropne wypadki rosyjskie i rumuńskie, rzuca-
jące ponury cień na ideę wolności i postępu w tem zna-
czeniu, w jakim propagują je żywioły społecznie rady-
kalne, powinny i u nas poruszyć dojrzałe czynniki wśród
ludności żydowskiej isklonić je do opanowania tychpra-
dów politycznych żydowskich, które coraz silniej na na-
szą niekorzyść, a na wyraźną klęskę samej ludności ży-
dowskiej, zdają się nurtować w szerokich, nieuświadom-
ionych kołach żydowskich.

Potrzeba wyciągnięcia poważnej nauki z krwawych
wypadków w naszym najbliższem sąsiedztwie jest tem
pilniejsza, że jakkolwiek kilku- i kilkunastotysięczne bandy
chłopskie ze studentami uniwersyteckimi na czele, na
tle pożogi miast i wsi byłyby u nas w kraju, rządzo-
nym po europejsku, trudne do wyobrażenia, jako zjawis-
ka zbyt oryentalne, jakkolwiek nasze stosunki agrarne
są bez porównania, nawet we wschodniej części kraju,
zdrowsze, jednak grunt psychologiczny, nastroj ciemnych
mas chłopskich, szczególnie w południowo-wschodniej
części kraju, nie jest bardzo różny od gruntu za wscho-
dnim kordonem.

Ze strony samych przewodców radykalnego ruchu
ruskiego, objawia się dzisiaj wyszukana ostrożność
w słowie i w piśmie w stosunku do ludności żydow-
skiej. Istoty rzeczy nie powinno to nikomu zasłaniać.
Tłumaczy się to wyraźnie chęcią przewodców ruskich,
ażeby do kampanii antypolskiej porwać także ludność
żydowską. Nie łatwo jest przecież ukryć, co jest w sercu
nawet i owych przewodców.

Słowa „umiarkowanych“ stosunkowo polityków ru-
skich, bo posłów Korola i Huryka w Sejmie, odsłoniły
na mgnienie oka te rzeczywiste, głęboko tajone uczucia
tradycyjnej nienawiści do ludności żydowskiej. Współwy-
znawcy naszych miejskich syonistów, socjalistów i „po-
stępowców“, mieszkający po wsiach, mogliby ich bar-
dzo dobrze pouczyć o tym psychologicznym nastroju

autora „Starej Baśni“, rdzeniem jego twórczości, i „no-
woczesność“ późniejsza, nazwijmy ją poprosiu imieniem
epoki — wagnerowska, którą przybiera kompozytor, li-
cząc się z jej potęgą, obejmującą dziś cały przestwor
sztuki muzycznej.

Tu jednakże muszę stwierdzić własną omyłkę, po-
pełnioną przy ocenie poszczególnych wyjątków ze „Sta-
rej Baśni“ wykonanych w zeszłorocznym koncercie. Wy-
dało mi się mianowicie, iż Żeleński poszedł bardzo da-
leko w tym kierunku i wnioskowałem stąd, że cała
„Stara Baśń“ będzie w odpowiednim stylu trzymana.
Rzecz się ma jednak inaczej. Kompozytor przyjął formę
nowoczesną, wyrzekł się podziału na oddzielne „nume-
ry“, zastosował się do wymagań dramatu, odmówił so-
bie niejednokrotnie szerszej frazy melodyjnej, gdy o wzglę-
dy dramatyczne chodziło, nie żałował w niektórych mo-
mentach jaskrawych dysonansów, z tem wszystkiem jed-
nakże pozostał dawnym Żeleńskim i tam całą pierśią
śpiewa, gdzie nad nim nie wisi — przymus, gdzie my-
śli swe układa bez obawy, że go ktoś konserwatystą
nazwie. Odczuwałem to w takich chwilach, jak n. p.
w I akcie wejście orszaku żałobnego. Z jakimż wy-
raźnem zadowoleniem, może z rozkoszą nawet, chwycił
się tu kompozytor sposobności, ażeby rozwinąć myśl
swą muzyczną; jak mu to poszło łatwo, jakie akcenty
wydobył trafne, ile barw ciepłych! Żałobny ten marsz,
gdy osiąga punkt ogólnego zespołu, brzmi pełnią piek-
nej muzyki i to samo zadowolenie, jakie przyniósł kom-
pozytorowi, przynosi również i słuchaczowi. Podobnych
ustępów możnaby w „Starej Baśni“ wykazać bardzo
wiele, a istnieją i takie miejsca nawet, w których Że-
leński jeszcze dalej idzie, bo tworzy poprostu melodye
o płynności prawie włoskiej (śpiew Kraka w I akcie,
duet Sambora z Żywią w II akcie i sporo podobnych
w dwu ostatnich aktach), o towarzyszeniu orkiestralnem
sprowadzonem niekiedy do form bardzo prostych. Po-
nieważ jednak ustępy podobne, zazwyczaj dość krótkie
bywają, i łączone są z innymi w całość płynącą jednym
takiem, przeto ten charakter ich odmienny nie czyni
szkody „nowoczesności“ formy, którą kompozytor za-
sadniczo utrzymać pragnął.

mas ruskiego chłopstwa; nie potrzebowaliby nawet sięgać do tych odległych już czasów, kiedy to dęby ukraińskie rodziły z wiosną obok polskiego szlachcica i unickiego księdza, także i żyda. Psychologia strachu przed pogromami przedostała się już niestety także i do naszych, wschodnio-galicyskich miasteczek i wsi.

Tym, którzy z krwawych dni w Rosyi i Rumunii chcą w interesie swych współwyznawców zdobyć mądrą naukę polityczną, powtarzamy:

Oslabianie polskiego stanowiska politycznego w kraju, wytrącanie rządów z silnej polskiej ręki, nie wyjdzie na korzyść ludności żydowskiej, chociażby się na razie nagradzało zdobyciem paru mandatów syonistycznych.

Nie przez schlebienie socjalistycznym i „postępowym” programom należy dokumentować swe przywiązanie do społeczeństwa polskiego, nie przez radykalizm należy dążyć do podniesienia doli ludności żydowskiej, a nie przez sojusze syonistyczno-ruskie zabezpieczać przyszłość swych współwyznawców w naszym kraju.

Urzędnicy czescy i niemieccy.

Wiedeń, 26 marca.

„Żaden naród nie ścierpi, aby nim rządili obcy urzędnicy!” — oto zasada, którą teraz głoszą coraz częściej Niemcy austriacy.

Zasada bardzo piękna i bardzo trafna. Tylko w ustach Niemców brzmi nader dziwnie. Boć nikt inny, jak właśnie Niemcy — biorę już tylko Austrię — do niedawna działał wręcz przeciwko tej zasadzie i wrogiem państwa, ba! nawet wrogiem kultury zwał każdego, który udowadniał, że się sprzeciwia zdrowemu sensowi oraz prawdziwej racji stanu, sprzeciwia potrzebom istotnym i prawom ludów, tworzących to państwo, jeżeli się ustanawia sędziów, oraz administratorów, nie rozumiejących języka administrowanych i sądzonych obywateli.

Wówczas atoli u góry nie słuchano ni skarg na nasyłanie takich obcych urzędników, ni próśb, aby zerwano z tym systemem. Twierdzono, że właśnie w interesie państwa należy z centralnego punktu i z jednego tylko narodu rekrutować urzędników, bo jedynie wtedy będą oni kitem, spajającym owó państwo. Wtedy urzędnikami robiono niemal wyłącznie Niemców; od innych wybrańców wymagano, aby się zniemczyli.

Zerwanie z systemem germanizacyjnym po 1866 r. i częściowe osłabienie centralizmu, odebrały Niemcom monopol wyłączny na posady urzędnicze, choć jeszcze nie odebrały im monopolu na stanowiska naczelne, kierujące albo lepiej płatne. I dopiero wtedy, gdy ów monopol się skończył, z tą chwilą, gdy od czasu do czasu w okolicach, zamieszkałych przeważnie przez Niemców, urzędnikiem zostawał człowiek innej narodowości, wówczas Niemcy jęli zawodzić płaczem i oburzać się, aczkolwiek ten urzędnik, nie będący Niemcem, urzęduje wśród Niemców po niemiecku, podczas gdy dawniejszymi czasy urzędnicy-Niemcy wśród ludności obcoplemiennej posługiwali się własnym językiem jako urzędowym i odrzucali ze stanowiska wygody osobiste wszelkie żądania, aby władze, sądy i szkoły uwzględniały język ludności tuziemczej.

Owa kwestya urzędnicza wyłoniła się i zaostrzyła

O jeszcze jednym typie muzyki, mianowicie o „swojskim”, wspomnieć należy, jakkolwiek była już o nim mowa niejednokrotnie przy rozbieganiu dzieł Żeleńskiego. Cenimy kompozytora wysoko za to, że wprowadza go w ogóle w sposób niewymuszony, prosty, bez usiłowania, ażeby zawsze i koniecznie charakterystykę jego zachować. W operze, wskazówką gdzie typowi temu nadać przewagę, były mu postacie i sytuacje sceniczne. Swojskość muzyki posiada też tu z natury rzeczy cechy ludowe, trudność jednakże leżała w tem niemała, że kompozytor ograniczyć się musiał na pewnych rodzajach rytmiki, nie chcąc wprowadzać w zamierzone czasy motywów, chronologicznie nieuzasadnionych. Był więc prosto skazany na unikanie taktu trzyczwierciowego, a w głównych ustępach, gdzie zabarwienie czy nawet zupełnie wypowiedziana charakterystyka swojskości były niezbędne, posługiwał się bardzo trafnie rytmami tańców góralskich. Rytm poloneza przewija się tylko w przedgrywce ostatniego aktu w sposób prawie przelotny, symbolizujący jedynie ważną dziejową chwilę założenia fundamentów przyszłego państwa. Pomysł to ładny i artystycznie przeprowadzony.

Zresztą zastosowanie rytmów i barw swojskich łącznie z archaizmami, nie wywołało w „Starej Baśni” przesady pod względem owego „łzawego” tonu, jaki uważamy za ujemną właściwość wielu utworów muzyki polskiej, nie wyłączając Żeleńskiego. W „Starej Baśni” umiał kompozytor zachować miarę w tym kierunku, a już wyjaśnił nadzwyczajnie koloryt całości w akcie ostatnim, co oczywiście znajduje swoje najzupełniejsze uzasadnienie w rozwoju akcji, i przez słuchacza witane jest z radością.

Ta wielka zaleta kompozycji podniosłaby się jeszcze wyżej, gdyby nie pewne rozwlekłości, obciążające operę zbyt ciężko. Kto tu zawinił, trudno orzec, dość, że dzieło cierpi na tem niezaprzeczenie. O wadliwości budowy dramatu w akcie ostatnim, pisałem już wyżej, muzyka musiała jej uleże, a nawet w wielu razach po-

przedewszystkiem w Czechach. Ludność niemiecka tego kraju obecnie niechętnie oddaje się karyerze urzędniczej. Raz dlatego, że trzeba posiadać oba języki krajowe, bez czego niepodobna myśleć o awansie. Niemiec nie posiada zdolności do języków, zwłaszcza zaś języków słowiańskich uczy się trudno, bo niechętnie, uważając je za kulturalnie niższe. Powtóre, bogato rozwinięty przemysł w Czechach niemieckich daje możność zajmowania stanowisk lepiej płatnych, możność zrobienia majątku i zapewnienia sobie samodzielnosci.

Tymczasem państwo potrzebuje urzędników. Zaczęto więc ich rekrutować z Czechów. A ponieważ ci ostatni posiadali oba języki, przeto zwłaszcza na niższych i średnich urzędach także w okolicach niemieckich pojawili się Czesi. To zjawisko samo przez się nie dałoby może powodu do skarg, przynajmniej tak rychłych i tak silnych. Ale urzędnicy narodowości czeskiej — pod tym względem stawiam ich Polakom za wzór, godny naśladowania — są solidarni i odznaczają się zdrowym egoizmem narodowym. Urzędnik-Czech dba o to, aby narybek urzędniczy tej instytucji, w której on służy, rekrutował się z Czechów. Kupuje wszystko u Czechów, sprowadza zatem do miejscowości danej kupców i rzemieślników czeskich. Wszyscy razem do kupy zakładają besedę, potem szkołę prywatną, wreszcie żądają, aby tę szkołę przejęła gmina. Jest to systematyczna czechizacja. Nie tylko Niemcy ziem czeskich, ale i Polacy słyszą mogą nas o tem pouczyć wielu rzeczy zajmujących.

Niemcy wywiesili wobec tego hasło, że „żaden naród nie ścierpi, aby nim rządili obcy urzędnicy”. Pokazało się jednak, iż w Czechach, gdzie w wielu dykasteriach istnieje wyłączny na ten kraj status urzędniczy, brakuje Niemców. A skoro niema Niemców albo też, skoro stanowisko wakujące należy się prawem starszeństwa Czechowi, trzeba zamianować Czecha.

Taki pogląd znalazł ostatnimi czasy gorliwego obrońcę w ministrze dr. Pacaku. Natomiast Niemcy przez usta ministra Pradege, wystąpili z innem żądaniem. Skoro niema dostatecznej ilości urzędników-Niemców w samych Czechach, sprawiedliwość narodowa wymaga, aby owych urzędników-Niemców sprowadzać z innych krajów koronnych. Te dwa poglądy ścierały się z sobą, odbywały się liczne narady i układy, rezultat ostateczny nie jest jeszcze wiadomy, ale zdaje się, że przyjdzie do kompromisu, który uwzględni poniekąd żądania obu stron, i Czechów i Niemców.

Urzędnicy wszystkich trzech krajów koronnych Czech, Moraw i Śląska — rzecz jasna, nie we wszystkich dykasteriach — mają tworzyć wspólne statusy urzędnicze. A więc — dajmy na to — sędownik tych trzech krajów będzie mógł kompetować o stanowisko na obszarze całym Czech, Moraw i Śląska, jako o stanowisko mu przynależne z tytułu starszeństwa lat służby. Jest to wygodne dla Niemców, bo ze Śląska, pe-piniery urzędników-Niemców, będą szli urzędnicy do Czech niemieckich. Ale równocześnie taka innowacja schlebia Czechom, bo stwarza wspólność ziem korony czeskiej w zakresie jednolitości statusu urzędniczego.

Tylko biedny Śląk polski wyjdzie na tem jak najgorzej. Zalew urzędników czeskich na Cieszyńskie wzrośnie w dwójnasób.

ZASTĘPCA.

dnosi ją jeszcze: słuchacz naprzykład w scenie powrotu Piasta do domu, zaczyna się niecierpliwić, przygrywka zbyt długa pada ofiarą jego niechęci... A wielka szkoda, bo rozwiązanie krótkie jakieś i zwięzłe, a zarazem jasne i uroczyste, byłoby po akcie trzecim finałem całości bardzo stosownym, zaokrągliłoby ją artystycznie i dało jej kształt ze względów scenicznych bardzo pożądanym.

Bo nowa opera Żeleńskiego ma wszelkie dane do tego, ażeby się stać rzeczą popularną, rozumie się nie w znaczeniu zbioru melodyj powtarzanych przez wszystkich. Dziś i szeroka publiczność rozumie już doskonale, iż forma opery zmieniła się i nie może być tem, co dawniej; słuchacz więc przyjmuje doskonale muzykę tych kształtów, zwłaszcza, że równocześnie przemawia ona do niego i swoją artystyczną zawartością i swym tonem swojskim i szlachetnością linii, właściwą zawsze Żeleńskiemu. Wyznają, że mając słuchacza tak za sobą, jak go ma kompozytor „Starej Baśni”, nie przeciągałbym struny w akcie ostatnim, równa się to bowiem osłabieniu ogólnego wrażenia. Muzyka pozwala zapominać nie raz o wadach libretta i czyni to również w „Starej Baśni” niejednokrotnie, ale zasadniczej jego ułomności nie zmieni, zwłaszcza w chwili, gdy władze intelektualne słuchacza ulegają już naturalnemu znużeniu i potrzebują silnego podniecenia. Wagner, jak to właśnie niedawno z powodu „Zygryda” miałem sposobność zauważyć, bywa również bardzo szeroki, u niego jednakże po większej części rozwlekłość jest tylko wyczerpującem uzasadnieniem jakiejś myśli i dąży do faktu o rozstrzygającym znaczeniu. Zresztą twórcę „Nibelungów” wolno uważać za wzór we wszystkim, tylko nie na punkcie rozwlekłości. Koniec końcem, autorowie powinni znaleźć jakąś radę, aby „Starą Baśń” uczynić rzeczą nie tylko szlachetną i poważną, jak ją uczynili, o najzupełniejszej zdolności do życia scenicznego we wszystkich polskich miastach i na czasy jak najdłuższe.

„Stara Baśń” u nas podobała się; więcej nawet:

Przeciwko uciskowi w Wielkopolsce.

Borysław, 26 marca.

Zwołany przez grono obywatelskie w Borysławiu wiec polski w sprawie prześladowania dzieci polskich w zaborze pruskim, odbył się nadzwyczaj wspaniale. Obszerna sala „Sokoła” zapelniała się po brzegi, a tłumy robotników borysławskich z rzeczywistą przyjemnością i skupieniem przysłuchiwały się przemowom, czując, że tem samem oddają hołd bohaterskiej dziaćwie poznańskiej.

Wiec zagaił p. dyrektor Stanisław Żukowski, który, po dokonany wyborze oddał przewodnictwo w ręce p. kierownika, Józefa Lewickiego, a ten oddał głos referentowi, p. Czesławowi Desperakowi ze Lwowa.

Referent, jako Poznańczyk, zaznajomił zebranych wogóle ze stosunkami w Wielkopolsce, a potem przeszedł szczegółowo wszystkie fazy ucisku pruskiego. Mowę tę wynagrodziły gorące oklaski.

Następny mówca robotnik borysławski, p. Paweł Twarby, w ciepłym, uczuciowym przemówieniu, wśród niemiłkających oklasków, napiętnował postępowanie Prusaków i wystosował gorący apel do społeczeństwa polskiego, aby wzorując się na dziaćwie poznańskiej, wyrwało się z dotychczasowej apatii i wzięło się gorąco i energicznie do szerzenia nauki i oświaty.

P. inżynier Szczepanowski z Wolanki dorzucił kilka wyjaśnień do słów poprzedniego mówcy i rzeczowo wykazywał, jak wypada nam działać i w jakim kierunku szerzyć samowiedzę wśród ludu, aby była uwieńczona pożytkiem. Oklaski zrywające się burzą były najlepszym dowodem, że jego dowody trafiły do serca słuchaczy.

Dotąd wiec odbywał się w zupełnym porządku i spokoju.

Jak akord fałszywy wśród harmonijnej całości uderzyło następne przemówienie p. Jana Błaża, który sprawę ogólnonarodową starał się nagiąć do celów partyjnych socjalistycznych, czem zmusił przewodniczącego do kilkakrotnego powołania go do sprawy samej z wykluczeniem wycieczek partyjnych. Mowca nie znalazł oddźwięku wśród zgromadzonych, to też mieszał się coraz więcej i skończył bez aplauzu.

Gdy skończył, pospieszył p. Desperak sprostować jego wywody, odnoszące się do niemieckich socjalistów.

Przemawiał dalej: p. Rychlicki, p. Włodarczyk wyjaśniając powstanie państwa krzyżackiego i przeistoczenie tegoż na dzisiejsze państwo pruskie, i p. Janiszewski, a pani Rychlicka, jako kobieta, dała wyraz swemu niezadowoleniu, że na wiec tak mało matek Polek przybyło, choć sprawa dzieci poznańskich najwięcej chyba interesować powinna właśnie niewiasty polskie. Po krótkiej następnej przemowie p. inżyniera Szczepanowskiego, uderzającej w nutę patryotyczną, odśpiewano „Jeszcze Polska nie zginęła”, poczem przewodniczący, wyrażając podziękowanie zgromadzonym za tak wspaniałą manifestację swych uczuć narodowych, zamknął wiec, a zebrani, po uchwaleniu znanych rezolucyj, rozszli się, śpiewając pieśń legionów.

Socjalistów przybyła na wiec gromadka mała. Wiec, na który przybyło około 1000 osób, przeważnie robotników, udał się z daniem wszystkich nadzwyczaj wspaniale i dał dowód, że Borysław jak był, tak i pozostał narodowym i polskim.

zrobiła wrażenie, ujęła słuchaczy, w wyższym może stopniu, niż inne opery Żeleńskiego. Wykonana dobrze, wystawiona ładnie, mimo nieuniknionych tak w jednym jak w drugim usterek, ma widoki utrzymania się na scenie stale, jeżeli oczywiście w tych samych, lub takich samych warunkach będzie podawana publiczności i nadal. Mam tu na myśli przedewszystkiem p. Bandrowskiego, który, jak w dzisiejszej chwili, jest niezastąpionym w party Domana, gdyż w powadze, godności i sile, jaką nadaje tej postaci, nikt mu sprostać nie zdoła; dalej p. Gembarszewską, której Dziwa posiada obok ogromnego uroku zewnętrznego, niezbędną tu głosową impozycję i dużo poetycznego wyrazu; w końcu p. Mossoczygo, Wizuna o nieporównanym dźwięku głosowym i muzycznej, wysoce szlachetnej interpretacji. O mniejszych partjach nie wspominać, bo te prawdopodobnie pozostaną w swej obsadzie.

Do dalszych warunków istnienia stałego „Starej Baśni” na scenie naszej, należy stanowczość pod względem ponownego jej wprowadzenia na scenę z początkiem następnego sezonu. Dotychczas los oper polskich był godzien współczucia. Czy którą z oper Jareckiego, Żeleńskiego, lub Paderewskiego wznowiono kiedy w najbliższym sezonie? Wystawiano je przeważnie przy końcu sezonu, prawie jakby z tą myślą, że są na kilka przedstawień przeznaczone a następnie z repertuaru usuwano. W lat kilka później z wstrętną przewrotnością stawia się zarzut krytycy, że ona niweczy powodzenie polskich oper!... I „Starą Baśń” wystawiono przy końcu sezonu, bo jak wiadomo od kwietnia rozpoczyna się sezon dodatkowy; któż więc miał słuszość twierdząc, że wyznaczono jej gorsze miejsce w sezonie niż „Panu Tadeuszowi”? Czy ci, co utrzymywali, że „karnawał” gorszy jest od „postu” dla powodzenia nowości?...

Na szczęście dyrekcyja spostrzegła się, że byłoby to wbrew jej własnemu interesowi a z krzywdą „Starej Baśni”, gdyby jej czwarte przedstawienie miało być

Znane ze	Cukierki Kuglera	są do nabycia	LEONA PROPSTA
znakomi-		u wyłącznego	
tości		w Magazynie papierowym, Lwów, ul. H. Sienkiewicza 2, obok hotelu Geogea (dom JWP. Brunickiego). Karty świąteczne w największym i najgustow. wyborze. Zamówienia z prowincyi skutecznia się odwrotną pocztą.	
	w Budapeszcie	4476	zastępcy

Polacy bukowińscy wobec Rady Narodowej.

„Gazeta Polska“ w Czerniowcach podnosi w szeregu artykułów znaczenie przystąpienia polskiej organizacji bukowińskiej do Rady Narodowej, jako postęp, tak ze strony Polonii bukowińskiej, która poczuła w sobie wyższą samowiedzę narodową, jakoteż i ze strony Galicyi, która rodakom nad Prutem podała przyjazną dłoń. „I poszliśmy tam“ — pisze „Gazeta Polska“ — „gdzie nas nigdy brakować nie było powinno i znaleźliśmy serce rodzicielskie... Macierz ojczysta oddała Bukowinie w Radzie Narodowej miejsce i powołała w swe grono tego, któregośmy sami, za najlepszego uznając, na walnem zgromadzeniu Koła na czoło swe wysunęli... Kresy bukowińskie z Galicyą polską nierozłącznie narodowo spojone i stoją pod jej opieką macierzystą“.

Wiadomo, że Polacy bukowińscy zaproponowali Radzie Narodowej jako swego reprezentanta, posła Krzysztofa Abrahamowicza. Krzysztof Abrahamowicz, który po śmierci ś. p. dra Stefanowicza objął prezesurę klubu posłów sejmowych, a po śmierci ś. p. Grzegorza Bohdanowicza przewodnictwo większej własności polsko-ormiańskiej, był od samego początku istnienia politycznego Koła polskiego członkiem Wydziału, a za prezesury prof. dra Alfreda Halbana wiceprezsem Koła; pozostawał też w Wydziale za prezesury Feliksa Passakasa, po którym obecnie ten urząd objął. Po raz pierwszy wszystkie części organizacji polsko-bukowińskiej mają wspólnego przywódcę.

Delegując tego męża do Rady Narodowej, uczyniło to Koło polskie, jak zaznacza oficjalna enuncyacja „Gazety“, „nie tylko ze względu na zaufanie, którem się tenże cieszy... ale także dlatego, aby zaznaczyć, iż Koło chce być w Radzie reprezentowanym przez delegata zamieszkałego na Bukowinie.“

Wyraźnie podnosi „Gazeta“, iż „wyznaczenie tak wybitnej osobistości bukowińskiej stwierdza niewątpliwie poczucie solidarności duchowej między nami, a rodakami w Galicyi znacznie silniej, niżby to stwierdziło wyznaczenie osobistości innej, w Galicyi stale przebywającej“.

W dalszym ciągu wspomina „Gazeta“, iż „w nawiązaniu stosunku między Kołem a Radą Narodową był nam szczerze i skutecznie pomocny dawniejszy prezes tegoż Koła i poseł sejmowy prof. dr. Alfred Halban, którego starania zostały uwieńczone pomyślnym wynikiem. Tej działalności, podjętej na nasze życzenie, zawdzięczamy, iż opinia i prasa polska zajęły w obec spraw bukowińskich stanowisko należyte, polegające na zrozumieniu naszego stanowiska w kraju i w obec innych stronictw krajowych“.

Przewidując jednak, iż stwierdzenie łączności Polaków bukowińskich z Galicyą, może być nieprzyjaźnie wyzyskane, dodaje „Gazeta“: „Na tej podstawie, na której opiera się nasza praca w kraju i nasza walka o należne nam prawa, oprze się również działalność prezesa Koła w Radzie narodowej. Będzie on w niej rzecznikiem naszych interesów narodowych, lecz zarazem rzecznikiem dobrego stosunku sąsiedzkiego między obu krajami, w myśl tej polityki, której tak on, jak i sejmowy jego kolega, poseł Halban, zawsze dawali wyraz publiczny“.

Komunikat ten zaznacza więc, iż podniesienie samowiedzy narodowej Polaków bukowińskich nie zmienia ich stosunku względem Bukowiny i stronictw politycznych kraju, stosunku określonego działalnością obu wymienionych przez „Gazetę“ posłów, którzy wspólnie pracowali nad podniesieniem samowiedzy narodowej na kresach i nad stworzeniem stosunku normalnego do innych narodowości.

Posel Abrahamowicz przyjął uciążliwy ze względu na odległość obowiązek delegata bukowińskiego do Ra-

ostatniem, jak to na afiszu ogłoszono i oto czytamy zapowiedz piątego. „Ostatniem“ ma być ono zapewne z powodu wygasającej umowy z p. Bandrowskim, kres więc pewien z góry jest położony pięknemu dziełu; lecz czy nie znajdzie się może czas i na dalsze?...

Na zakończenie, jeszcze słówko do tych, którzy mają zwyczaj zajmować się pytaniem, czy opera nowa „pójdzie zagranicę“.

Nie przeczę, że dla autora jest to kwestya ważna, a dla społeczeństwa ma również swoje wielkie znaczenie, chodzi tu bowiem o nowe świadectwo naszej narodowej kultury. Mierzyć jednakże wartość dzieła jedynie tą miarą, byłoby zupełnie błędem. Żeleński pisał „Starą Baśń“ bez najmniejszej myśli o celach dalszych, on ją tworzył jak tworzy artysta, z gorącym umiłowaniem przedmiotu, pod naciskiem wewnętrznej konieczności wypowiedzenia się, wydania z siebie tworu artystycznego. Jeżeli o kim myślał, to z pewnością w pierwszym rzędzie o własnym kraju. Zagranica zaś ma tak wielu swoich kompozytorów, że bardzo często oddaje pierwszeństwo ich utworom, znacznie mniejszą wartość posiadającym niż nasze, a czyni to przez miłość własną. Cieszyć się tedy spokojnie nowem dziełem naszej sztuki, chociażby miało ono pozostać jedynie i na zawsze przy nas!

ST. NIEWIADOMSKI.

dy narodowej, chociaż uchwała Koła dawała mu możliwość wyznaczenia zastępcy. O zastępstwo jednak trudno, ponieważ ustrój Rady narodowej nie zna zastępców i ponieważ poseł Halban, przebywający we Lwowie, zamierza przedłożyć wyborcom ponownie usilną prośbę o zwolnienie go od dalszego piastowania mandatu sejmowego, tak, że w razie przyjęcia tej prośby, usunąłby się z bukowińskiej areny politycznej.

Zjazd „Ogniwa“.

W uzupełnieniu ze zjazdu „Ogniwa“ podajemy garść szczegółów z ostatnich zebrań.

Delegat z Petersburga zaznaczył, że po raz pierwszy młodzież polska, tam studyjująca, bierze udział w zjeździe Ognia. Po raz pierwszy dlatego, że w ubiegłym dopiero roku powstało Tow. młodzieży „Zjednoczenie“, gdy dotąd młodzież szła luźnie. Praca tamtejszej młodzieży skierowuje się w kierunku samokształcenia i akcji zewnętrznej. Do niej należy zakładanie i prowadzenie szkółek, w których pobiera naukę około 500 dzieci, kursów analfabetów itd.

Delegat „Zjednoczenia“ Towarzystw polskich zagranicą p. Maryan Zieliński wyjaśnia, dlaczego akcja młodzieży nie może tam być wydatną: za granicę przyjeżdżają studenci młodzi, niewyrobieni, albo starsi, będący na ukończeniu studiów. Mimo to biorą czynny udział w pracy oświatowej, organizowaniu kursów analfabetów, pomocy obcokrajowcom. Zasługuje na uwagę fakt, że w obronie polskich robotników od wyzysku pracodawców organy „Zjednoczenia“ prowadziły kilka procesów sądowych, zakończonych w znacznej większości zwycięstwem. Ogniskuje w sobie 32 stowarzyszeń młodzieży, skupiających po kilkudziesięciu studentów.

Sprawozdanie Zarządu „Ogniwa“ przedkładał p. Tadeusz Zieliński. Zarząd toż był starania u władz o utworzeniu w centrach młodzieży kas chorych, doszedł jednak do przekonania, że sprawę tę wprowadzić mogą w życie autonomiczne organizacje studenckie przy każdym zakładzie z osobna. Celem ujednolinitości obrad wiecowych opracowano regulamin wiecowy, który przyjęło kilkanaście stowarzyszeń we Lwowie. O doktorat weterynaryi czynią się kroki w Wiedniu, w Budapeszcie załatwiono to pomyślnie. W sprawie unarodowienia szkół średnich w Galicyi wydano okólnik w sprawie autonomii szkolnictwa. W sprawie utworzenia działu architektury przy Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, przedstawiono przez delegację memoriał w ministerstwie oświaty.

„Ogniwo“ skupiało w łonie swem 40 Towarzystw, utrzymywało z niemi żywą łączność, czy to w formie częstych korespondencji, czy odwiedzin. Pod ingerencję „Ogniwa“ podpadał lwowski ogólny akad. Komitet samoobrony narodowej; Interweniował Zarząd u władz w sprawie prześladowań przez policję „obcokrajowców“. Utworzono sąd koleżeńcki na tych studentów, którzy złamali strajk szkolny w Królestwie. Kwestyonaryusz w kwestyi higieny płciowej rozdano studentom, nadpłynęła spora ilość odpowiedzi, które do zgrupowania oddano drowi Feuersteinowi.

Z młodzieżą polską innych zaborów łączyły „Ogniwo“ serdeczne stosunki. Udzielano częstych informacji, wezwano ogół do składek na rzecz prześladowanych gimnazystów zaboru pruskiego. Z młodzieżą węgierską stosunki nadal pozostały przyjazne, uczestniczono na ich zjazdach i zebraniach.

Ożywienie w dyskusyi wywołała sprawa wykluczenia ze Związku „Bratniej Pomocy“ technicznej. Przybyli na zebranie postępowcy mieli zamiar wyłuszczać na zjeździe szczegółowo całą aferę p. Leopolda Brzozowskiego, zjazd jednak, chcąc nabrać przekonania bezstronnego i słusznego, polecił rozpatrzyć całą aferę specjalnej ad hoc komisji, w którejby lwowianie nie wzięli udziału, a która mogłaby wysłuchać intencji postępowców, broniących Brzozowskiego. Postępowcom jednak zapewne nie tyle chodziło o wyświetlenie sprawy, ile raczej o wywołanie awantur, usunęli się od komisji, która po szczegółowych obradach doszła do wniosku, jaki pełnom zjazdowe uchwaliło:

„V Zjazd uznaje postąpienie Zarządu „Ogniwa“ w sprawie „Bratniej Pomocy“ słuszne i daje swą sankcję wykluczenia tegoż Towarzystwa ze Związku „Ogniwa“.

Jako enuncyacje Zjazd uchwalił:

I. „V Zjazd „Ogniwa“ z uwagi na rosnące z każdą chwilą potrzeby kulturalne narodu polskiego, na doniosłe znaczenie najwyższej polskiej placówki naukowej dla rozwoju wpływu polskiego na kresach — wita z radością i solidaryzuje się z żądaniem polskiej młodzieży w Kijowie, popartem przez ogół kijowskich studentów, aby na tamtejszym uniwersytecie stworzono katedry historii i literatury polskiej z polskim językiem wykładowym“.

II. „V Zjazd „Ogniwa“, związku towarzystw młodzieży polskiej w Austrii wyraża swe najwyższe uznanie i podziw prześladowanym dzieciom i studentom poznańskim, walczącym o najświętsze prawa narodowe z rządem pruskim“.

III. „Stojąc na stanowisku energicznej obrony polskiej Wszechnicy we Lwowie — V Zjazd „Ogniwa“ zaznacza swą najzupełniejszą solidarność z akcją profesorów, społeczeństwa i młodzieży polskiej i wzywa

ogół polski do jak najbardziej stanowczego odparcia wszelkich zakusów przeciw nam skierowanym“.

IV. „V Zjazd „Ogniwa“ wyraża uznanie Towarzystwu „Młodzież Polska“ w Stanisławowie za owocną, intensywną jego działalność na polu oświatowym“.

Inne uchwały brzmiały następująco:

I. „V Zjazd „Ogniwa“ poleca nowo obranemu zarządowi poczynić natychmiastowe starania u Wydziału krajowego o przyjęcie ponowne do szkoły kolegów leśników, wydalonych za strajk ostatni.

II. Przy krakowskiej komisji „Ogniwa“ utworzony będzie sąd rozjemczy, jako filia lwowskiego, dla rozstrzygania sporów między towarzystwami. Z pod kompetencji sądu w Krakowie wyjęte zostają sprawy zasadnicze, które rozstrzygać będzie sąd lwowski.

III. Zjazd poleca Zarządowi o postaranie się o fundusze w celu ogłaszania konkursów. Udział w konkursie brać może każdy członek Towarzystwa związkowego. Warunki konkursu ułoży Zarząd Ognia po porozumieniu się z krakowską komisją. Rozstrzygać konkurs będzie Zarząd Ognia przy współudziale zaproszonych specjalistów.

IV. Zjazd Ognia uważa za stosowne, aby Towarzystwa związkowe urządziły wedle możliwości odczyty w kwestyi higieny płciowej.

V. Zarząd Ognia porozumie się z uniwersytetami w Austrii w sprawie akcji o zniesienie ograniczeń dla słuchaczek wyższych zakładów naukowych; w tym celu komunikować się będzie przede wszystkim z „komisją równouprawnienia słuchaczek“ w Krakowie, oraz z ewentualną we Lwowie.

VI. Zjazd poleca Zarządowi porozumieć się z poszczególnymi Towarzystwami w sprawie wydawania miesięcznika „Ogniwa“.

VII Zjazd Ognia wzywa Zarząd, aby wobec dążeń studentów niemieckich na uniwersytetach austriackich w celu utrudniania słuchaczom polskim studiów na tychże uniwersytetach — poczynił kroki za pomocą polskiej reprezentacji parlamentarnej dla skutecznego przeciwdziałania wrogim dążeniom.

IX. Poleca się Zarządowi „Ogniwa“ zainicjowanie wspólnej akcji z reprezentacjami innych słowiańskich narodów w Austrii przeciwko projektom utrudniania studiów studentom słowiańskim na niemieckich wyższych zakładach naukowych w Austrii.

Dokonano wreszcie wyborów.

Do Zarządu weszli pp.: Wawrzyniec Kubala, przewodniczący; Ludwik Świeżawski, zastępca przewodniczącego; Babicki, skarbnik; F. Boudy, J. Reinhold, S. Rössler, członkowie; — do komisji krakowskiej: T. Bazyłski, S. Dąbrowski, W. Kropatsch.

Do Rady nadzorującej weszli pp.: Wł. Brodowski, S. Widomski, H. Wirstlein. Do sądu rozjemczego wybrano pp.: ze Lwowa Kaz. Halucha Brzozowskiego, dr. M. Orłowicza, S. Sołtysa Kozaryna, Cz. Mączyńskiego, S. Brzostowskiego; z Krakowa: Ostromeckiego, Obmińskiego, Wierzbickiego, Lippomana.

Zjazd zakończyło przemówienie p. Widomskiego, który wyraził życzenie, aby obrady wyszły na dobro Rzplitej.

Ruch przedwyborczy.

Z pow. lwowskiego piszą nam:

W Siemianówce, wielkiej wsi polskiej pow. lwowskiego, odbyło się wczoraj publiczne zebranie, zwołane przez naczelnika gminy p. Jędrzejewskiego. Obszer-na sala budynku gminnego zapelniała się szczególnie ludem. Przewodniczącym wybrano Jędrzejewskiego. Po przedstawieniu potrzeby łączności w akcji przedwyborczej wybrano — mimo protestu ludowców, komitet gminy. Ludowcy wybrali sobie już przedtem swój komitet partyjny. Już po wyborze komitetu przybyli na zaproszenie zwołujących red. Panek, przedstawił potrzebę solidarnej akcji narodowej, a potem na zapytanie jednego z włościan, wyjaśniał zasady programu stron. dem.-narodowego i omówił znaczenie Rady narodowej. W czasie jego przemówienia przybyli ze Lwowa zaproszeni przez swych zwolenników ludowcy: Dąbski i Dobrowolski. Dąbski zabrał zaraz głos i zaczął napadać na stron. dem.-narod. w sposób znany u tych panów, pełny oszczerstw i insynuacji, tak, że przewodniczący po kilkakrotnem napomnieniu odebrał mu głos. Wszczął się tumult, podniesiony przez zwolenników p. Stapińskiego, tak, że przewodniczący zamknął zebranie. Trzeba dodać, że w Siemianówce ludowcy mają od półtora roku Czytelnię Koła Kościuszkowskiego i zdolali już w pewną część włościan zasiąść ziarna swej mądrości politycznej. Przeciwno klacie ludowców stoi jednak ogromna większość gminy, jest jednak bezsilna, nie mając takiej organizacji, jaką mają ludowcy w Czytelnii.

Z Tarnowa piszą nam pod d. 24 marca:

Dziś odbyło się w ratuszu zgromadzenie przedwyborcze, zwołane przez kandydata dra Rogera Battaglię. Przewodniczył burmistrz dr. Tertil.

Dr. Battaglia, w głęboko ujętem, dłuższem i pięknem przemówieniu określił stanowisko monarchii austriacko-węgierskiej w polityce zagranicznej, oświadczył się za utrzymaniem jedności cłowej z Węgrami, przedstawił stosunek narodowości polskiej do innych narodo-

Zaszczytnie znana fabryka wędlin

Karola Przybylskiego, Teatralna 12 i Gródecka 44, poleca na skonałe szynki na sposób prąski, poledwice białe i różowe, kiełbasy krakowskie, siekane i na sposób węgierski, ozory, paszety, oraz wszelkie inne wędliny po umiarkowanych cenach. 3440

Zamówienia z prowincyi odwrotną pocztą.

wości w państwie i z tych ogólnych przesłanek wysnuł wytyczny program dla reprezentacji polskiej w przyszłym parlamencie, uważając jako taką wytyczną przedewszystkiem dążenie do rozszerzenia autonomii przy równoczesnej obronie jedności państwa a przytem nieustanną, energiczną obronę interesów narodowych, której bez bezwzględnej solidarności Koła polskiego nie można sobie wcale wyobrazić.

Reforma administracji, mianowicie jej zdecentralizowanie i uproszczenie, oraz przyczynienie się do rozwiązania kwestyi społecznej przez ubezpieczenie robotników, rękodzielników i drobnych kupców na starość i na wypadek niezdolności do pracy, dalej przez budowę takich domów robotniczych i warsztatów rękodzielniczych, wreszcie złagodzenie ucisku ze strony monopolów prywatnych przez uchwalenie dobrej ustawy kartelowej — to główne rzeczowe zadania przyszłego parlamentu.

Miasta, przemysł i handel są dzisiaj nadmiernie i niestosunkowo obciążone zarówno pod względem podatkowym jak i wskutek drożyzny środków żywności. W tej niestosunkowości jest jedna z najcięższych zapór industrializmu, którą zwalczać winni reprezentanci miast.

Przemówienie dra Battaglii licznie zebrani jego zwolennicy przyjęli entuzjastycznie, poczem rozpoczęło się zwyczajne „popołudniowe przedstawienie“ teatru socjalistycznego. W operetce tej wystąpili jako soliści: kontrkandydat socjalistyczny dr. Drobner, znany miejscowy Kleon, dr. Schützer oraz chorąży czerwonego sztandaru z równie rozwianą głową jak czupryną, p. Strzałkowski. Chór nie tyle liczny i harmonijny, co krzykliwy, stanowiła cała miejscowa załoga socjalistyczna, której wszelkie rezerwy zmobilizowano, nie gardząc poważnym sukursem załóg krakowskiej i lwowskiej. Publiczność z początku bawiła się świetnie, przekomarzając się z artystami, aż wreszcie znudzona oklepanami aryjkami, nie czekając końca, tj. uchwalenia rezolucyi „hańbowej“, zaproponowanej przez chorążego czerwonego sztandaru, rozeszła się do domów, skłoniwszy poprzednio przewodniczącego dra Tertila do spuszczenia kurtyny t. j. do rozwiązania zgromadzenia.

Socjaliści ośmieszili się gruntownie — agitacja za drem Battaglią przybiera wielkie rozmiary a dopiero co odbyte zgromadzenie dodało jej świeżej, silnej podniety.

Ze Stryja piszą nam: Lista wyborców do Rady państwa wyłożona. Na nic jednak nie zdają się obywatelskie przypomnienia prasy, wobec minimalnego zainteresowania się wyborczym obowiązkiem mieszkańców Stryja. Za dni kilka mija termin reklamacyjny, mimo to tylko niewielka liczba Polaków listę wyborczą w lokalu starostwa wyłożoną przeglądała. Socjaliści i syoniści inaczej zabierają się do przedwyborczej pracy. Powiadają, że rozporządzają jednym egzemplarzem i przygotowują protestów moc ogromną. Komitet ściślejszy partii demokratyczno-narodowej pod przewodnictwem ks. Cisły zastanawia się nad osobą kandydata, w braku porozumienia zwołanym będzie komitet obszerniejszy. W celu zorientowania się najślusniejszem jest rozglądnięcie się w statystyce wyborców. Uprawnionych do głosowania wedle listy jest 4946 obywateli. O ile udało się ustalić, jest w tej liczbie 1850 izraelitów, 1650 Polaków (w tem około 110 Niemców, którzy głosować będą razem z Polakami), 1450 Rusinów.

Socjaliści obliczają się na 10 proc., więc około 450. Łączymy razem z Kałuszem, to też celem ujednostajnienia akcji wyborczych konieczne są zjazdy delegatów. Wynik wyborów dla nas wtedy będzie szczęśliwym, jeżeli postawionym będzie kandydat, na wybór którego zgodzą się żydzi-Polacy. Opinia powszechna

sądzi, że celem uchronienia się od następstw ewentualnego sojuszu żydów-syoniistów z Rusinami i socjalistami, najodpowiedniejszym będzie stawienie kandydatury popularnego i sympatycznego żyda-Polaka, któryby wstąpił do Koła polskiego.

Mówią o kandydaturze p. Rosenstocka, właściciela dóbr ze Skalatu, p. adwokata dra Witza z Sambora. Wymieniają kandydatów byłego ministra Bilińskiego i Wojciecha Dzieduszyckiego, adwokata Aschenasego ze Lwowa. Syoniści chcieliby sobie wybrać dra Salza z Tarnowa. Były poseł z miasta naszego, Roszkowski zgłosił kandydaturę, ale ze względu na swą beztreściwą poselską przeszłość najmniejszego poparcia nie znajdzie. Dowodem, jak małe u nas obywatelskie wyrobienie i zrozumienie ciężkiej przed wyborcami odpowiedzialności jest wysuwanie kandydatur egzotycznych, zabijających tylko ogromnie drogie dla narodowej sprawy głosy. Dziwić musimy się, jak można, mając popularność zdobytą przymiotami towarzyskimi, lub artystycznymi, wyzyskiwać sytuację w celu zaćmienia i tak już niejasnych horyzontów politycznych, występowaniem ze swą, na żadnych obywatelskich zasługach nie opartą, kandydaturą. Kilkuletnia służba, najwydatniejsza dla państwa zaborczego, nie wyrabia wcale obywatela-Polaka. Nie można również przed dziesiątkami tysięcy wyborców występować z deklamacją świeżo wyczoną programu politycznego; program ten powinien konsekwentnie wpływać z przeszłości społecznego i politycznego życia kandydata. Nie szukalibyśmy przeszkody w wieku młodego kandydata, wszak na Śląsku mamy Korfantego, a w Stryju tylko zacnego i kochanego „Siasia“. To też mądrze robi p. Wł. Gniewosz, gdy śmieszność sytuacji zrozumie i na podobne wyborcze luksusy swą kaptę zamknie. Będzie to z korzyścią dla utrzymania powagi p. S. i innych „enfant terrible“ rodziny państwa Bączków.

Z Tarnopola piszą nam:

Delegaci okręgu wyborczego 68 z powiatów sądowych Tarnopol-Kozowa-Zbaraż - Nowosiół uchwaliли jednomyślnie na zjeździe okręgowym w Tarnopolu kandydaturę p. Jana Zamorskiego w Tarnopolu na posła, a p. Franciszka Sobolaka z Maksymówki na zastępcę posła.

Kandydaci ci roztoczyli przed licznymi wyborcami w Zbarażu 24 bm. płynący z głębi serca, wyczerpujący program z swojej poselskiej działalności pod względem ekonomiczno-socjalnym i narodowościowym, który wywarł na zgromadzonych wszelkiego wyznania i narodowości imponujące wrażenie, wlewając w nich uzasadnioną otuchę w lepszą przyszłość naszego kraju.

Kandydatury te, za które należy się uznanie zjazdowi okręgowemu, przyjęto jednomyślnie z zapalem.

Z Kałusza piszą nam:

Komitet wyborczy miejski w Kałuszu uchwalił 23 b. m. kandydaturę posła sejmowego dra Adolfa Wursta.

Komitet powiatowy Buczański ogłasza:

Upraszamy o łaskawe umieszczenie w swoim piśmie następującego ogłoszenia:

Kandydaci, ubiegający się o mandat poselski do Rady państwa z grupy okręgów sądowych Buczań-Podhajce-Monasteczka-Wiśniowczyk, mogą zgłosić kandydaturę swoją do komitetu powiatu buczańskiego na ręce dra Edwarda Krzyżanowskiego w Buczaczu najdalej do dnia 30 marca 1907.

może być człowiekiem porządnym... że można oszukać, okraść, upić się, nie zachować w duszy nic pięknego, na wszystko pluć i patrzeć z góry i wszystkim pogardzać w imię tego, że się nosi długie włosy i służy sztuce... Patrzyłem ja tu od dwóch lat na takie rzeczy, od których włos się na głowie podnosi... żadnej godności, żadnej dumy... Artysta, to ten, co wyczarowuje najsłachetniejsze pędy duszy ludzkiej, co daje chwilę odpoczynku ludziom pędzącym w jarzmie pracy, którzy przechodzą obok piękna, nie widząc go; to niby kapłan dostojny, noszący już od kolebki gwiazdę w duszy... Nie da się uczynić tak wielki rozłam między sztuką a życiem twórcy... jedno z drugiego czerpie soki... jedno się drugim uzupełnia... A jakże często nie pojmiesz bracie sztuki artysty, jeżeli nie znasz dokładnie kolei jego życia... Ot, weźcie na przykład Mickiewicza... nieskazitelny człowiek i wieszcz, życie jego i sztuka to jedna piękna linia... A dziś, jakże często słowo „artysta“ znaczy to samo co „baciara“.

Wacek przysiadł się do ich stolika i słuchał, oparłszy twarz na dłoniach... Nie w smak mu były dowodzenia Rembacz... krzywił się i pił absynt.

— Ot znów wyjechał z ciebie Skarga... mówisz jak przeciętny szanujący się snob... Artysta to duch wolny, bez pęt, bez hamulca... Sam sobie stwarza wartość, nie zatrzymuje się a idzie naprzód... Droga jego zarówno przez piekło wiedzie jak i niebo... Trzeba wszystkiego doznać, wszystko przeżyć zarówno złe i dobre... Rembacz! Zapewne kawa kiepska nastroiła cię tak porządnie... Radzę ci palnij sobie absynck... zaraz otworzą ci się szersze horyzonty...

— Nie, dziękuję! nie pijam nic.

Michałek milczał i ważył w duszy tych dwu ludzi... Stali na przeciwległych krańcach... Był w rozterce ze

Z Nowego Sącza otrzymujemy następujące sprawozdanie z zebrania przedwyborczego.

Wyborcy z miasta, zaproszeni przez przewodniczącego komitetu mężów zaufania Rady Narodowej dra Władysława Barbackiego, stawili się w liczbie około 600 osób i zapełnili w dniu 19 marca szczerze obszeroną salę redutową, dając tem wyraz swemu zapatrywaniu, iż uznają konieczność solidarności narodowej.

Obrazy zagaił burmistrz miasta dr. Wł. Barbacki, nadmienając, iż dwa niedaleko zgromadzenia publiczne wpoili każdemu nieuprzedzonemu przekonanie, że forma wiecu za zaproszeniami jest bodaj czy nie jedynie właściwą.

Istotnie nastrój i przebieg zgromadzenia był pod każdym względem poważny, czuć było, iż wyborcy w swej ogromnej większości zupełnie trafnie pojmują doniosłość obecnej akcji wyborczej i głęboko odczuwają, że od wyniku obecnych wyborów zależnym będzie nie los, czy karyera tej lub owej jednostki, czy tej lub tamtej partii politycznej — lecz że idzie tu o losy całego społeczeństwa polskiego w kraju.

Jednomyślnie przez aklamację dokonano wyboru prezydium zgromadzenia na wniosek radcy miejskiego p. Oleksika, do którego weszli pp. dr. Władysław Barbacki, Karol Gutkowski, Kryczyński i Obrzud. Przed porządkiem dziennym zabrał głos dr. Karol Dawid i zgłosił na ręce prezydium zgromadzenia kandydaturę na posła do Rady państwa z okręgu miejskiego Nowy Sącz-Stary Sącz-Nowy Targ p. prezydenta sądu obwodowego w Nowym Sączu Edwarda Kostki.

Po tym epizodzie na wniosek p. Bronisława Kryczyńskiego wybrało zgromadzenie jednomyślnie przez aklamację miejski komitet wyborczy, złożony z 75 członków, poczem dr. Edward Zieliński przedłożył zgromadzeniu następujący wniosek:

„Zgromadzenie zaprasza i wzywa pp. kandydatów na posła, aby na dzisiejszym zebraniu kandydatury swoje zgłosili i program polityczny rozwinęli“.

Objektywny ten i objęty programem zgromadzenia wniosek wywołał burzę protestów ze strony pp. dr. Pasionka i dr. Płochockiego. Panowie owi starali się wmówić w zgromadzonych obywateli, iż wniosek ów godzi w nieobecnych na sali kandydatów i domagali się odrzucenia wniosku p. Zielińskiego. Niestety, nie stało się zadość życzeniu owych odosobnionych panów oponentów, albowiem zgromadzenie za wyjątkiem pp. Pasionka i Płochockiego wniosek ten uchwaliło.

Na podstawie tej uchwały przedstawił p. przewodniczący zgromadzeniu p. dr. Ludomiła Germana, który poprzednio kandydaturę swoją w naszym okręgu oficjalnie zgłosił i na zgromadzenie sam jeden ze wszystkich wiadomych kandydatów się stawił. P. dr. German w wyczerpującym przemówieniu, przerywanem wybuchającą raz po raz burzą oklasków, rozwinął w sposób szczerzy, lojalny i otwarty swój program polityczny.

Po przemówieniu nastąpiły interpelacje: p. Obrzuda w sprawie zabezpieczenia robotników i samostnych majstrów, p. dr. Neubergera w sprawie stosunku kandydata do wyborców, nie uznających potrzeby jakiegokolwiek wiary pozytywnej, p. dr. Bernarda Silbermanna w kwestyi żydowskiej, p. radcy Kocha w kwestyi partii politycznej, do której kandydat należy i p. dr. Pasionka w sprawie stosunku do Rusinów.

Odpowiedzi p. dr. Germana zadowolili w zupełności interpelantów i zgromadzenie, czego dowodem były przeciągłe oklaski, nagradzające każdą niemal odpowiedź.

Po interpelacjach zamknął przewodniczący zgromadzenia

obą samym... Chwilami nachylał swą duszę ku słowom Wacka, to znów brał stronę Rembacza.

Tymczasem kawiarenka załudniła się. Weszło parę „kamieniarzy“ w obtuszczonej giłną bluzach, kilku literatów z włosami po ramiona, z bucikami powykrecanymi fantastycznie, o twarzach bladych, niewyspanych, z pozami męczenników, melancholików i samobójców, kulebilarde poczęły sztukać głośno, a mała przestrzeń ciemnego pokoju zapełniła się kłębami dymu i szmerem rozmowy.

Do stolika Michasia i Rembacza przystąpił teraz szczupły blondyn w cwikierze, udrapowany lokami. Był to Zagórski, obiecujący talent poetycki... Pełen pomysłów i koncepcji, z których zwierzał się każdemu, roił jak rok długi plany olbrzymich dzieł, które nigdy nie miały ujrzeć światła dziennego, jakichś dramatów, które będą „publiczność chwytac za włosy“ i cisną mu odrazu pod nogi sławę i pieniądze. W rzeczywistości jednak nic nie robił, uciekł z domu od rodziców i pędził tu w mieście żywot cygański, żyjąc z przemysłu i z dobrego serca malarzy, do których czuł słabość. Lubiono go jednak powszechnie dla dobrego humoru, który go nie opuszczał nawet w czasach największej „bryndzy“.

— Dzień dobry, chłopcy! Cóż to dysputa... Gdzie zejdzie się dwóch malarzy tam musi być dysputa... Wiecie, że wy więcej tracicie czasu na gadanie niż na malowanie... Dajcie no który papierosa, bo koło mnie nie bywała bieda...

Wziął papierosa od Wacka i wnet cały otoczył się kłębami dymu... Po chwili westchnął żałośnie i rzekł:

— Napilbym się kawy... w żołądku burczy... Ot, los artysty...

(C. d. n.)

35)

HENRYK ZBIERZCHOWSKI.

MALARZE.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

— Wracam z wystawy... Jakże wam się wydał Olecki?

Spokojne, łagodne oczy Rembacza nabrały polysku.

— Między nami mówiąc, „tęgi chłop“, to mi rozmach, to mi fantazyja... Szeroka, słowiańska natura... Wprawdzie wszyscy jego koledzy naokoło psioczą... Zazdrość ich żre... Ale co mi tam... Ja zawsze za prawdą, a każdy zły, czy dobry, jest mi bratem zarówno...

Rembacz znany był ze swoich Tolstojowskich przekonań. Nigdy żadnemu stworzeniu nie zrobiłby krzywd, trząsł się nad każdym robaczkiem, czy listkiem, a miłość jego obejmowała świat cały, wszystko co żyje, rozwija się i rośnie. I teraz patrzył tak, jak zwykle, swymi matemi, siwego koloru oczyma w twarz Michasia, jakby mu chciał powiedzieć: „oj młody ty, młody i jeszcze nie taki zły, jak inni... Ale i ciebie oblicze w końcu to paskudztwo życiowe, skąpiesz się w błocie, jak ta reszta, a jak się bracie nie wybijesz, to pochłonę ciebie może życie bez śladu... jak tyłu bezimiennych“.

A głośno rzekł:

— Wiecie! nie mogę tego zrozumieć, dlaczego tu między wami utarło się już przekonanie, że artysta nie

po znacznie niższych cenach z powodu wielkiego zapasu poleca Pierwsza krajowa zaprotokolowana fabryka wędlin

Józefa Kotowicza, Lwów, ul. Krakowska 15, Gródecka 3 i Żółkiewska 99.

Jako specjalność poleca wyborowe szynki i polędwice kiełbasy krajowe. — Zamówienia na prowincję od wrotą pocztą — Niższe ceny.

Wędliny na święta

madzenie, wyrażając podziękowanie zgromadzonym obywatelom za poważny tok obrad.

Obywatele tutejsi czekają z zaciekawieniem, pod jakim sztandarem politycznym wystąpi ze swoją mową kandydacką drugi kandydat, p. prezydent Kostka.

Ukonstytuowanie się komitetu wyborczego i wybór komisji wykonawczej nastąpi dnia 23 marca.

Ze Starego Sącza donoszą:

Dnia 18 marca o g. 3 popołudniu zapelnila się sala tutejszego kasyna wyborcami, piżącymi się na autorytet Rady narodowej. Zebrało się przeszło 180 obywateli ze wszystkich grup społecznych. Zagaił zebranie p. Józef Dobrowolski, dyrektor seminarium nauczycielskiego, który mu następnie przewodniczył, poczem p. dr. Ludomił German, w blisko dwugodzinnej, pięknej mowie wygłosił swój program polityczny. Interpelowali ks. dr. Kralisz w kwestyi kościelnej; pp. Essen, Wai-góra, Rejowski, Świebodski i i. w sprawie polepszenia bytu robotników, rękodzielników i przemysłowców, w sprawie dostaw kolejowych i wojskowych pp. dr. Szayer, prof. Nowak i dr. Chilewski w sprawach szkolnych. Odpowiedzi p. dr. Germana wywołały ogólne zadowolenie i zapał, czego wynikiem było, iż zgromadzeni wyborcy uchwalili jednomyślnie przez aklamacyę, popierać kandydaturę p. Germana na posła z miast: Stary Sącz—Nowy Sącz—Nowy Targ.

Z Dębicy piszą nam:

Komitet przedwyborczy miasta Dębicy zaprasza kandydatów na posła do Rady państwa i wyborców na zgromadzenie, które się odbędzie we czwartek dnia 4 kwietnia br. o g. 2 południu w sali t. zw. kasynowej w Dębicy.

MAŁY FEULETON.

Kwiat szczęścia.

(Urywek z dziejów flirtu.)

Przy ostatniem spotkaniu prosi mnie piękna pani Emilia, patrząc głęboko swemi oczyma syreny:

— Napisz pan coś dla mnie, wyłącznie dla mnie, nie do druku... Sonet, balladę, choćby akrostych — dobrze?

— Twardy rozkaz, nad siły, nad możność... Nigdy wierszy nie pisałem i nie piszę... Poprostu nie umiem, nie potrafię...

— Ale... dla mnie pan potrafi — i napisze...

— Dla pani wolałbym nie pisać, lecz —

Przerywa mi przezornie:

— Tymczasem pan napisz... ja proszę...

Boże! na taką prośbę, wobec takiego spojrzenia... Więc zaraz, tego samego wieczoru, siadam i piszę... wiersz! Pierwszy i ostatni ten mój utwór rymowany zaczyna się temi słowy:

Gdy pośród czarnej nocy, bez gwiazd i księżyca,
Obcy wędrowiec drogą nieznaną kroczy,
I próżno słuch wyteża, próżno sili oczy,
Szukające promyka, co drogę oświeca —
Wtedy małe światełko, błyszczące zdaleka
Tak otuchę w nim budzi, tak go rozwesela
Że radośny doń spieszy, jak do przyjaciela —

No — i tak dalej... Jeszcze kilkanaście wierszy mozolnie ukutych, gdzie pani Emilia jest „jasną, promienną chwilą” mego życia — wreszcie zakończenie o radosnym podziwku nadziei i wiary.

Ponieważ zawstydziłem się sentymentalizmu, jakim tchnie ten elaborat — piszę odrzuć list do pięknej wdówki, aby go wysłać nazajutrz razem z wierszem.

„Pani! Nie powinienem właściwie posyłać tych rymów. Pragnąłem być szczerym, lecz niestety w pocie czoła dobierane końcówki zdrwiły ze mnie i oto rozbitkinitniony idealizm przenika wiersz mój od początku do końca. Bo przecie „jasna chwila” czy jej wspomnienie może krzepić przez całe życie i czynić szczęśliwym. Minęły takie czasy i tacy ludzie. To uczucia romantyka z przed pół wieku. A ja nie byłem nim dłużej, niż do ośmnastego roku życia...

„Dzisiaj jestem innym, zupełnie innym. Nie idealizuję kobiety — nawet Pani (proszę nie marszczyć czoła). Zdaje sobie sprawę z każdego pani spojrzenia, słowa, gestu; podglądam Twą duszę, kryjącą się zaraz przezornie, ilekroć poryw szczerości nakaże pięknym ustom wymówić nieopatrzne słowo; do głębi badam przebłytki Twych uczuć, a może kapryśnych igraszek fantazyi... Ważę wszystko, oglądam wszystko z każdej strony, starając się przez zawodne, a często tak niebezpieczne wiry i głębie dojść do dna, do istoty Twojej jaźni. Nie mam złudzeń ani co do Pani — bo zbyt jesteś mieniącą się i nieuchwytną, abym szczerze, na prawdę zaufała Twemu spojrzeniu, lub miękkiemu słowu — ani co do siebie. Czasami wypadam z tonu, przestaję być interesującym, jestem może nudny, może śmieszny! Alboż i to, że napisałem dla Pani przed chwilą wiersz i że on ma być wspólną naszą tajemnicą (choć już nie pierwszą z kategorii nieobowiązkujących) — nie jest w gruncie rzeczy... he, he, he... jak Pani sądzi?...

„A jednak, lubo „przyjaźń” nasza nie jest żadną

przyjaźnią, lecz walką, pełną chytrych rekonesansów, podstępów i zasadzek — ja mam dla Pani dużo... przyjaźni. Chciałbym Cię widzieć naprawdę szczęśliwą (bo nią nie jesteś — nie zaprzeczaj), pełną radości życia i, jeśli to możliwe, jeszcze piękniejszą! Ale w uczuciu mojem nie znajdziesz samej bezinteresowności i zaparcia...

„Kocham słońce, czczę i uwielbiam. Lecz niechaj świeci i dla mnie, niech promień dobroczynny przenika do serca, co wiele przeżyło, przeboleło, więc niewierne już jest i podejrziwe. Niechaj to słońce nie skąpi łaski, bo cudem i rozkoszą być nie przestanie, świetlanych pasem mu nie zbraknie — a pod ich tchnieniem pośród skostniałych grud kamienistego ugoru wyrosnąć może czarodziejski kwiat szczęścia!...

„Tak, Pani... Całą duszą pragnę, aby kwiat ten wyrósł — i Ty tego pragnij... Wieczna, nieodżałowana szkoda bujać tylko po powierzchni życia, dotykać go tyle, co jaskółka w chylącym locie zwierciadła wody i mknąć dalej i dalej w bezkres, w pustkę, gdzie samotność i chłód...

„Ale jeśli nie zdołam Cię natchnąć myślą i pragnieniem mojem, jeśli nie dopuszczysz, by zakwitł radośnie purpurowy kwiat szczęścia na kamienistym ugorze, to nie sądz, że do Twych trofeów przybędzie kiedyś i moje złamane życie, lub tragiczniejszy nawet epilog. Nie, przemądra i piękna syreno! Mam głębokie i pewne poczucie, że nic mnie już na śmierć nie zasmuci, nie pochłonie mnie czarna melancholia, nie zastrzele się z miłości, choć odżyć mógłbym przez miłość!... Gra nasza może nie skończyć się tylko moją przegraną... Jeśli — to przegramy ją oboje, lub rozejdziemy się z niesmakiem, nie rozegrawszy partyi...

„Nie wypada, nie można, coby świat powiedział...” Prawda, jakie to marne, puste i beztreściwe dźwięki, gdy idzie o szczęście, o najistotniejszy cel życia, o rzeczy najdroższe, jedyne? To jakby słaby, niedosłyszalny brzęk jakiejś uprzykszzonej osy wobec potężnej symfonii!...

„Poznałem Cię dobrze, piękna i zawodna. Podobnie jak ja, ważysz, oceniasz, starasz się przeniknąć wszysiko co Cię otacza, wdzięczna Twa główka umie myśleć i zgłębiać i dociekać... Więc przyznasz mi z pewnością, że „nie wypada” nie powinno być przykazaniem jedynem i nienaruszalnem. A jednak trzymasz się go niewzruszenie, niebaczną, że za szych i nicość zaprzepaszczasz skarby bezcenne... Zakopujesz je głęboko, kryjesz zazdrośnie — i zmarnujesz je na zawsze... Nie chcesz być rosą ozywczą i błogosławioną, ni gorącym promieniem słońca, aby tam, gdzie pustka i martwota, wyrósł, wybijał i rozbłysnął cudowny kwiat szczęścia!...”

* * *

Rano wysłałem list.

Nazajutrz otrzymuję w pachnącej kopercie mały, podłużny bilecik.

Wijmuję go z koperty — czytam:

„Naprawdę kusicielu!...”

Tylko tyle.

Ale ufam, że to nie ostatnie słowo pani Emilii...

EDMUND ZECHENTER.

NADESLANE.

Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada.

Dr. K. Podlewski

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
ordynuje dla kobiet i mężczyzn od 11—12 i od 3—5.
ul. Akademicka 1. 14, II p. 3281
Lekarz chorób skórnych i wenerycznych (24)

S. E. H. Michelstädter

Lwów, Grand Hotel, ulica Karola Ludwika 13

zawiadamia, że z powodu całkowitego zwinienia filii lwowskiej sprzedaje z dniem dzisiejszym obuwie po znacznie niższej cenie. 3226

Dr. Antoni Blumenfeld

b. asystent kliniki dermatolog. w Uniwers. wrocławskim
ordynuje
Lwów, ul. Kopernika 28, od godz. 3—5 popołudniu

Prymaryusz dr. Krzyszkowski

ordynuje w chorobach wenerycznych i skórnych
dla KOBIEŃ od 12—1. dla MĘŻCZYZN od 2—4.
Akademicka 7 (nad Kaw. Schneidera) wchód Krzywa 12. 278

Lekarz chorób skórnych i wenerycznych

Dr. Leon Feuerstein

przeprowadził się na ul. św. Mikołaja 1. 20. 3256

Adwokat dr. Marcelli Laub

otworzył biuro we Lwowie
przy ulicy Jagiellońskiej 15. 3149

PODZIĘKOWANIE.

Uważamy sobie za miły obowiązek złożyć niniejszem *Wielmożnemu Panu Drowi Zygmuntowi Grossowi z Ottyni i Jego szlachetnym Towarzyszom* serdeczne podziękowanie za ich obywatelskie i męjne wystąpienie w obronie naszych interesów i ujęcie sprawy, który w nocy dnia 25 marca b. r. uszkodził i zniszczył nasze ogłoszenie firmowe.

Raczie Szlachetni Panowie przyjąć za ten dzielny czyn staropolskie „Bóg zapłać”. Z szacunkiem

Dyrekcya Związku katolickich Krawców we Lwowie, plac Halicki 1. 7.

3384

Pewna dama

gotową jest cierpiącym na nerwice, niedokrwistość, reumatyzm, gorączkę, dawać wymiennie prosty, zadziwiająco skuteczny środek leczniczy, który poznała przypadkiem. Ujęcie wywyższa samą siebie jak tylny inny chorych, którzy bezskutecznie próbowali wszelkich innych środków, uważa ona za obowiązek sumienia niezachwianie wdzięczności podzielić się tem odkryciem, którego czysto humanitarny cel jest skutkiem uczynionego ślubu. — Proszę się zgłaszać pisemnie do Pani Anelli Z. Müller, Budapeszt, Alberttaiva 6.

Wiadomości bieżące.

— Wiadomości dyecezyjne. Dyecezyja przemyska obrz. Jać. Administratorem w Radomyślu nad Sanem. zamianowany ks. St. Okoński, administrator w Raclawicach. Konkurs na opróżnione probostwo w Radomyślu rozpisano z terminem do 30 kwietnia.

Dyecezyja tarnowska. Przeniesiony w stan spoczynku Józef Kapturkiewicz, prob. w Tyliczu. Administracyę tego probostwa objął ex currendo dr. St. Szablowski expozyt w Krynicy. Odznaczeni Expositorio Canonicali: ks. L. Ligaszewski, prob. w Siemiechowie i ks. M. Kosaczynski, prob. w Przyszowej.

— Tow. śpiew. „Echo” odśpiewa w piątek d. 29 bm. o godz. 6 w. w kościele OO. Dominikanów pieśni wielkopostne, pod osobistym kierownictwem dyrektora Jana Galla.

— Izba rękodzielnicza zaprasza wszystkie korporacje rękodzielnicze ze sztandarami i światłem do wzięcia udziału w uroczystości rezurekcyjnej, która się odbędzie w sobotę dnia 30 marca 1907, o godz. w pół do 5 popołudniu w kościele Archikatedralnym.

— Posiedzenia i zgromadzenia. Ogólny wiec szynkarski odbędzie się we środę 3 kwietnia o g. 9 przedpołudniem w sali Hotelu Bristol (Lwów, ul. Karola Ludwika) z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie wiecu. 2. Postulaty galicyjskiego przemysłu gospodnio - szynkarskiego wobec wyborów do Rady państwa. 3. Wnioski i interpelacje.

— Wiadomości osobiste. Bawi w naszym mieście redaktor „Polnische Post”, wiedeński korespondent „Słowa Polskiego” p. Adam Nowicki.

— Z teatru donoszą, że Aleksander Bandrowski, ulegając życzeniom powszechnym, postanowił wystąpić jeszcze we czwartek, 4 kwietnia w „Starej Baśni” Żeleńskiego.

Od siebie dodamy, że nieco za mało udało się dyrekcyi teatru wytargować u Bandrowskiego; z jego zejściem ze sceny zejdzie cały niemal dotychczasowy repertuar operowy, który wypełniał widownię. Należy ponowić starania u znakomitego artysty, a on z pewnością dorzuci jeszcze kilka występów, w których niechaj będzie „Zygryd” i „Pajace”, jakich dotąd nie było na lwowskiej scenie.

— Teatry: Teatr miejski:

W środę 27 bm. (na ogólne żądanie): „Zygryd”, opera w 3 aktach, Ryszarda Wagnera. Ostatni gościnny występ Aleks. Brandowskiego.

We czwartek, w piątek i w sobotę z powodu Wielkiego tygodnia przedstawienia nie będzie.

W niedzielę 31 b. m. o godzinie 3:30 popołudniu na dochód Tow. wzajemnej pom. artystów sceny lwowskiej: „Sherlock Holmes”, sensacyjna komedia policyjna w 4 aktach, podług Conana Doyle i Ferd. Bonna, tłumaczył p. Sachorowski.

W niedzielę o godzinie 7:30 wieczorem: na dochód Tow. wzajemnej pomocy artystów sceny lwowskiej po raz dwunasty: „Orfeusz w piekle”, opera komiczna w 4 aktach Jak. Offenbacha.

W poniedziałek 1 kwietnia o godz. 3:30 popołudniu po raz dwunasty: „Moralność pani Dulskiej”, tragi-farsa kołtuńska w 3 aktach przez G. Zapolską.

W poniedziałek o godzinie 7:30 wieczorem: „Carmen”, opera w 4 aktach J. Bizeta, z udziałem pani Oleskiej i A. Dianni'ego.

We wtorek 2 kwiet. o godzinie 3:30 popoł.: „Lalka”, operetka w 3 aktach Audran'a.

We wtorek o godzinie 7:30 wieczorem po raz drugi: „Cyrułik sewilski”, opera komiczna w 3 aktach Rossini'ego. Gościnny występ Augusta Dianni.

We środę 3 kwietnia po raz pierwszy: „Słoneczna pieśń”, dramat w 4 aktach napisał Stan. Obrzud.

— Odezwa do wszystkich! Otrzymujemy następujące pismo:

„Zbliżają się Święta Wielkanocne, a wraz z niemi tradycyjne Święcone. Na jednym stole ono obfite, na innym skromniejsze — wszędzie jednak stanowi większy, nadprogramowy wydatek. Jedyne jego uzasadnienie podtrzymanie tradycyi, a wynik: używanie ponad miarę. Objadanie się jest rzeczą niekulturalną. O wiele kulturalniejszą jest, sytemu ciału pamiętać o głodnym duchu.

Głodnych dusz jest u nas więcej, niż gdziekolwiek indziej. Wystarczy przejrzeć statystykę analfabetów. O głodnych duszach pamięta Towarzystwo Szkoły Ludowej, ale brak mu środków dla nasycenia wszystkich łaknących.

Obywatele! Poprzestańcie na skromniejszym Święconem, a złóżcie resztę oszczędzoną na jedzeniu na

Wina na święta

z własnych winnic

Braća Didolić

Lwów

Proksza

w Tarnopolu

polecają

3050

Czarneckiego 3.

Do nabycia także u p.

Leona Sapięhy 28.

Rossignon

F. NIZNIKA

ul. Mickiewicza.

cele oświaty ludowej. Niech w każdym domu stanie obok Święconego skarbonka na dochód T. S. L. Złożmy dowód kultury i poczucia ducha obywatelskiego, któremi inne narody tak przodują nad nami. Anglicy, a nawet Czesi rozporządzają milionami na cele oświaty ludowej. Niech i u nas powstaną choćby krocie i to nie drogą składek zwykłych, płynących od tych, którzy stale o T. S. L. pamiętają, lecz przez współdziałanie wszystkich w sposób najszlachetniejszy i najkulturalniejszy, przez ujęcie sobie zbytów dla zaspokojenia pięknych potrzeb społecznych. I niech to nowe Święcone na rzecz Szkoły Ludowej będzie celem ambicji i dumy naszej, aby wypadło jak najwspanialej i najsuciej na pożytek tych mas łaknących światła wiedzy i nauki.

Składajmy na ten cel w s z y s c y.

† Józef Bilczewski † Józef Teodorowicz
† Władysław Bandurski

Prof. M. Smoluchowski, Zofia Smoluchowska, dr. Stanisław Głabiński, Marya Głabińska, Gustaw Seyfarth, A. Getritz, Stanisław Maresch, Andrzej Lubomirski, Eleonora Lubomirska, dr. Henryk Sawczyński, Maryan Pajdak, Bronisław Bernacki, Wiktor Jakóbczyński, prof. K. Twardowski, Kazimiera Twardowska, Wanda Młodnicka, Maryla Wolska, Wacław Wolski, Marya Bielska, Helena Szczepanowska, dr. Kazimierz Jarecki, Stanisław Bal, St. Ciuchciński, Bronisławowie Pawlewscy, Antoni Małęcki, Władysław Belza, Hilary Filasiewicz.

Uwaga! Skarbonki oddawać należy w Gal. Kasie Zaliczkowej (3 Maja 5) od g. 5—7.

Wszystkie pisma prosi się o łaskawe powtórzenie tej odezwy.

→ **W czasie wielkiego postu przed Wielkanocą** odbywają ks. katecheci z młodzieżą swych szkół rekolekcje i przygotowują młodzież do św. spowiedzi. I w tym roku odbywały się ćwiczenia duchowne po wszystkich szkołach, tylko młodzież jednej z najliczniejszych szkół miejskich, mianowicie szkoły wydziałowej i ludowej im. Konarskiego, licząca przeszło 800 uczniów, miała być w tym roku pozbawioną tej praktyki religijnej. Katecheta tej szkoły ks. Chelmiński od miesiąca nie uczy z powodu choroby, a władze kompetentne dotąd nie przysłały zastępcy mimo, że o to usilnie starał się dyrektor tej szkoły. Dowiedział się o tem Najprzewielebniejszy Biskup sufragan ks. dr. Władysław Bandurski i nie namyślając się ani chwili, mimo tak licznych zajęć (w tym czasie zastępował bowiem nieobecnego ks. arcybiskupa) oświadczył, że sam odprawi rekolekcje z młodzieżą tej szkoły i przygotuje ją do św. spowiedzi.

W sali gimnastycznej szkoły im. Konarskiego przygotowały zakonnice św. Teresy wspaniały ołtarz, a we środę dnia 20 b. m. młodzież szkolna z całym gronem nauczycielskim oczekiwała przybycia Najdostojniejszego Gościa. O g. 8 rano przybył Najprzewielebniejszy ks. biskup w towarzystwie kapelana. Chór młodzieży, ustawiony w przedsiönku powitał Najdostojniejszego pasterza podniosłym hymnem „Ecce Sacerdos Domini!“, poczem dyrektor szkoły i radny miasta Jan Soleski, serdecznymi słowy witając Najdostojniejszego Gościa, dał wyraz uczuciu wdzięczności, które przepełniało serca tak młodzieży jak i nauczycieli. W odpowiedzi na to powitanie zaznaczył Najprzewielebniejszy ks. biskup, że kiedy dowiedział się o tem, że w szkole tej nie ma katechety, nie mógł oprzeć się pragnieniu swego serca i pomny słów Chrystusa Pana, postanowił pospieszyć sam do tej młodzieży, by pokrzepić ją słowem Bożem. Spełnia obowiązki, ciążący na nim i dlatego nie rości sobie żadnych praw do uznania lub wdzięczności, szczęśliwym się czuje i P. Bogu dziękuje za to, że mu pozwolił pracę pasterską na nowem, tak odpowiedzialnem stanowisku rozpocząć właśnie od młodzieży. Po uroczystości odprawionej Mszy św., podczas której śpiewał chór uczniów, rozpoczął Najdostojniejszy pasterz rekolekcje z młodzieżą, w nabożeństwie tem wzięło udział całe grono nauczycielskie. Nauki rekolekcyjne odbywał Najprzewielebniejszy ks. biskup dwa razy dziennie, rano zaraz po Mszy św., a popołudniu o g. 3 przez środę i czwartek, w piątek rano po Mszy św. przygotował młodzież do św. spowiedzi, którą odprawiono popołudniu w kościele św. Maryi Magdaleny. I tu Najdostojniejszy pasterz już o g. 3 pierwszy zasiadł w konfesjonale i przez półtorej godziny spowiadał małuczkich. W sobotę rano w czasie Mszy św. sam udzielał św. komunii, a po nabożeństwie przemówił jeszcze raz serdecznie do młodzieży, zachęcając ją do życia cnotliwego, do miłości Boga i ojczyzny. W słowach pełnych natchnienia wskazał Najdostojniejszy pasterz na młodzież poznańską, która aczkolwiek fizycznie słaba, bohaterstwem ducha w obronie św. wiary ojców naszych budzi podziw całego świata!

Po błogosławieństwie pasterskiem, którego Najdostojniejszy kapłan udzielił młodzieży i gronu nauczycielskiemu, obdarzył Najprzewielebniejszy ks. biskup wszystką młodzież obrazkami Najświętszej Bogarodzicy Częstochowskiej. Na odwrotnej stronie obrazka żegna się Najdostojniejszy pasterz temi słowy z młodzieżą: „Kochanej działwie szkoły wydziałowej im. Konarskiego we Lwowie, ofiaruję z błogosławieństwem pasterskiem na pamiątkę ćwiczeń duchowych, odbytych w dniach 20, 21, 22 i 23 marca 1907 roku i proszę Pana Boga, byście młodość swą przepędzili w łasce Bożej i prawdzie, pracowicie i cnotliwie, a trwając w dobrem zawsze, wyrosli na ludzi zacnych, pełnych miłości Boga i bliźniego. † Władysław-Biskup“.

Z pobytu Najdostojniejszego ks. biskupa w szkole męskiej skorzystała i szkoła żeńska im. Konarskiego. Katecheta tej szkoły ks. Lach uprosił Najprzewielebniejszego ks. biskupa o błogosławieństwo pasterskie dla szkoły żeńskiej. We czwartek po nabożeństwie i rekolekcjach opróżniła salę gimnastyczną, przemienioną na

kaplicę szkoła męska, a wypełniły ją po brzegi uczennice szkoły żeńskiej z nauczycielkami. Najdostojniejszy pasterz w podniosłych słowach przemówił do dziewcząt, zachęcając je do życia cnotliwego, do pobożności, miłości Boga i Ojczyzny poczem udzielił pasterskiego błogosławieństwa całej szkole i żegnany pieśnią pobożną, odjechał do domu.

→ **Wielka Środa.** Dziś w katedrze łac., jakoteż we wszystkich kościołach odczytywano podczas mszy św. mękę P. N. Jezusa, według ewangelii św. Łukasza. Po południu o godz. 4 zaś odbędzie się w kościele katedralnym, jakoteż w kościołach parafialnych Ciemna Jutrznia. Podczas tej ceremonii odmówi cały kler z ks. arcyb. Bilczewskim na czele pacierze kapłańskie „Matidinum i Laudes“. Na ołtarzu płonąć będzie 6 woskowych świec, zaś przed ołtarzem na trójkacie takich samych 13. Po każdym odmówionym psalmie gasi się jedną świecę na trójkacie na znak ucieczki apostołów po pojmaniu Chrystusa. Ostatnią świecę, płonąca na wierzchołku trójkacie wynosi jeden z kleryków za ołtarz i tam ją dopiero gasi na znak dany przez uderzenie ksiąg o pulpity. Po ukończeniu pacierzy udaje się cały kler na adorację N. Sakramentu. Uroczystość ta odbędzie się jeszcze jutro we czwartek i w piątek popołudniu. Począwszy od mszy św. od czwartku rano, aż do Wielkiej Soboty, do chwili poświęcenia wody, niema w kościołach święconej wody w kropielnicach.

→ **Wieczorek w Seminarium.** Z pow. iu imienin ks. arcb. Bilczewskiego, odbył się przed kilku dniami w Seminarium duchownem, którego rektorem jest ks. biskup Bandurski, wieczorek muzykalno-wokalny na cześć ks. arcb. Bilczewskiego. Na wieczorku tym była obecna cała kapituła oraz profesorowie uniwersytetu wydziału teologicznego. Z pośród pięknie wykonanych punktów programu wyróżniał się obrazek sceniczny w 3 odsłonach, z życia ks. Piotra Skargi, p. t.: „Złote serce — złote usta“, pióra ks. biskupa Bandurskiego. Silne momenty dramatyczne nadają temu obrazkowi znaczniejszą wartość. Na zakończenie przemówił do kleryków serdecznie ks. arcb. Bilczewski, dziękując za miłą owacę.

→ **Z Koła literacko-artystycznego.** Wczorajszy koncert zebrał w salonach „Koła lit. art.“ liczne grono osób, przyciągniętych zajmującym programem. Na treść tegoż złożyły się produkcje instrumentalne, wokalne i deklamacyjne, których głównym punktem był występ p. Schwarzensztajna, skrzypka, jak wiadomo, wysoce uzdolnionego. Wykonał on kilka utworów, z pośród których w szczególności „Air“ Bacha nadzwyczajnie do słuchaczy przemówiło. Śpiew p. Jarosiewiczowej, deklamacja p. Trąpszo-Chodowieckiej, monologi p. Trojanowskiego wypełniły resztę programu ku żywemu zadowoleniu zebranych gości.

Przed tygodniem w Kole artystyczno-literackim wygłosił odczyt p. Jan Pietrzycki o Verlaine. Prelegent, idąc „śladem smutnego życia i słonecznej pieśni“ tragicznego poety, wykazywał, jak te dwa pierwiastki wciąż się u niego ze sobą mieszały. Prelekcję urozmaicały tłumaczenia utworów Verlaine, dokonane przez prelegenta, a odznaczające się wielką lekkością i melodyjnością formy.

→ **Dyrekcja Instytutu zoologicznego uniwersytetu lwowskiego** składa niniejszem podziękowanie Wnym panom Franciszkowi Balickiemu w Wykotach oraz Izydorowi Zerygiewiczowi w Zaleszczykach za łaskawe ofiarowanie na rzecz zbiorów tegoż instytutu kilku cennych egzemplarzy rzadkich ptaków krajowych, przez nich ubitych. Przy tej sposobności zwraca się dyrekcja do pp. obywateli ziemskich i myśliwych z prośbą o nadsyłanie wszelkich ciekawszych okazów zwierząt krajowych, ptaków zwierząt domowych lub ryb, gniazd ptasich itd., zwłaszcza wszelkie rzadsze odmiany stanowią bardzo pożądane okazy dla gabinetu zoologicznego.

→ **Kurs pszczelniczo-ogrodniczy.** Wczoraj przedpołudniem odbyło się w sali instytutu botanicznego na uniwersytecie uroczyste zamknięcie kursu pszczelniczo-ogrodniczego, urządzonego staraniem prof. dr. Ciesielskiego dla młodzieży zakładu ogrodniczego na Wulce kapitańskiej. Na uroczystość przybyli z ramienia wydziału krajowego pp. radca dr. Szyszyłowicz i Komarnicki, z namiestnictwa dr. K. Chłapowski, z Rady szkolnej krajowej dr. A. Jahner, dalej prof. Tysowski, inspektor plantacji miejskich p. Röhring, wiceprezesa towarzystwa ogrodniczego pp. prof. dr. Leciejewski i Broniewski, br. Horoch i i.

Zamknięcie kursu połączone było z egzaminem, którego wynik był bardzo korzystny i świadczył o sumiennej i gorliwej pracy grona nauczycielskiego i zainteresowaniu młodzieży. Egzaminatorami byli ks. Anioł kapucyn, prof. uniw. dr. Teofil Ciesielski, dyrektor szkoły w Zainarstynowie p. Hajdukiewicz, inspektor ogrodu botanicznego p. Błażek, asystenci uniwersytetu dr. Nieger i dr. K. Ciesielski i ogrodnik zakładu ogrodu na Wulce p. Röhr.

Kurs trwa 4 lata, nauka odbywa się przez 6 miesięcy zimowych.

→ **Z Towarzystw.** Na odbytem dnia 23 bm. walnem zgromadzeniu Tow. wzajemnej pomocy „Przeorność“, został wybrany następujący zarząd: St. Łazica dyrektor, Edm. Herbst wicedyrektor, pp. dr. St. Szurlej, M. Horwath, M. Lang, St. Zakrzewski i A. Zausner jako wydziałowi i pp. E. Trzciński, J. Sochek, T. Kojat, A. Garfunkel i W. Śniadowski jako zastępcy wydziałowych. Równocześnie uchwalono także zmianę dotychczasowego statutu.

→ **Zgromadzenie pocztowców.** Wczoraj o g. 8-ej wieczór w sali t. zw. zakopiańskiej u Naftuły odbyło się zebranie urzędników pocztowych, należących do grupy lwowskiej filii związku pocztowców w Austrii.

W zebraniu wzięło udział około 50 członków pod przewodnictwem oficjała Zawojkiego.

Głównym przedmiotem obrad i dyskusji było sprawozdanie złożone przez tutejszego prezesa grupy a zarazem delegata p. Wintersbergera wysłanego z ramienia lwowskiej grupy w b. m. na zgromadzenie pocztowców

W dłuższej, wyczerpującej mowie przedstawił delegat zgromadzenia zabiegi i gorliwą troskę związku pocztowców około zrealizowania znanych postulatów, jak pragmatyki służbowej, automatycznego awansu, odpoczynku niedzielnego, udzielania urlopów, wynagrodzenia za godziny nadliczbowe itp. wiele żywo omawiając, których pocztowcy zwłaszcza w Galicji nie mogą wykołatać.

Z przedstawienia delegatów okazało się, że kilka postulatów właśnie udało się związkowi w ministerstwie handlu przeprowadzić, kilka zaś jest w toku i w najbliższym czasie przy spodziewanem poparciu nowego parlamentu da się zrealizować.

W dyskusji ożywionej, w której kilku urzędników głos zabierało, okazało się, że postulaty już uzyskane i gdzieindziej urzeczywistnione u nas pozostały martwą literą, jak np. sprawa odpoczynku niedzielnego, wynagrodzenia za godziny nadliczbowe itp. — li tylko z winy lwowskiej Dyrekcji poczt. Rzeczywiście jakiś dziwny konserwaryzm a nawet wprost niechęć przebiega się w postępowaniu Dyrekcji poczt, co do zrealizowania tych postulatów, chociaż to leży tylko w jej kompetencji.

Urlopy urzędników — bez podań i bez podania powodu i potrzeby będą w b. r. już uregulowane w ten sposób, że XI. ranga otrzyma 15 dni, X. 18—21, IX. 28 dni, oprócz nb. takich petentów, którzy z powodu choroby mogą uzyskać na podstawie świadectwa lekarskiego dłuższy i konieczny urlop. Urlopy te jednak ogólne będą rozdzielane przez cały rok, a więc nie tylko w miesiącach letnich z powodu wielkiej ilości urlopowanych. Sprawa ta oddaną została do załatwienia poszczególnym dyrekcjom poczt, względnie odnośnym naczelnikom urzędów.

Znając życzliwość swej przełożonej władzy, urzędnicy pocztowi obawiają się nie bez powodu jej zabagnienia! Po aprobowaniu mowy prezesa p. Wintersbergera oklaskami, weszła dodatkowo na porządek dzienny sprawa wyborów do parlamentu.

Z łona grupy utworzył się w tym celu tymczasowy komitet, który przy kooptowaniu przedstawicieli z oficyantów i służby zwołał ma po świętach zgromadzenie przedwyborcze i wybrać obszerniejszy komitet ze wszystkich warstw pocztowców. Jak z przedstawienia przewodniczącego wczorajszego zgromadzenia p. Zawojkiego okazało się, pocztowcy nie będą łączyli się z żadnem stronnictwem, lecz występując li tylko jako zawodowa organizacja, porozumiewają się z tymi kandydatami i tych solidarnie popierać będą, którzy zdeklarują się popierać i bronić interesów pocztowców, tak jak poseł Głabiński, na którego wszyscy, pomimo różnicy przekonań, solidarnie głosy oddadzą.

Inne głosy, aby wejść w kontakt z komitetem przedwyborczym stronnictwa demokratycznego nie znalazły uznania.

Jeżeli się zważy, że w każdym okręgu wyborczym pocztowcy rzucić mogą 200—300 głosów na szalę, to jest siła, z którą każdy kandydat liczyć się musi.

Dziś wieczór odbędzie się w tej sprawie poufne zebranie tymcz. komitetu.

O g. 10:30 zakończyło się to spokojne i poważne zebranie urzędników-obywateli.

→ **Dwie górskie wycieczki na nartach,** odbyte w ubiegłe dni świąteczne z inicjatywy rozwijającego się stale młodego Karpackiego Tow. Narciarzy do Skolego i Kóreszmo, przyniosły ich uczestnikom dużo niezatartych wrażeń. Pierwszą, której głównym celem była Paraszka (1271 m.), prowadził znany alpinista dr. Tadeusz Smoluchowski i dr. Kosowicz, celem drugiej, prowadzonej przez p. M. Dudryka było osiągnięcie szczytu Pietrosa (2022 m.) Wycieczkom tym ze względu na ich interesujący przebieg, a zwłaszcza tej drugiej, należy się dłuższe sprawozdanie, które też znajdzie Czytelnicy w sobotę w „Słowie Polskim“ w rubryce „Sport“. Dziś, poprzestając na niniejszej wzmiance, to jeszcze dodamy, że wycieczka na Paraszkę dała dobrą sposobność lwowianom do zadzierzgnięcia bliższych, serdeczniejszych stosunków z ich kolegami po nartach z poza Lwowa, a mianowicie z Wolanki.

→ **Rugowanie języka polskiego w gminach.** Rusini rozwinęli ogromną agitację za zmianą polskiego języka urzędowego w gminach na język ruski, rozpowszechniając odezwy ruskiego klubu sejmowego. Dotychczasowe skutki agitacji przedstawiają się w ten sposób, że — jak donoszą pisma ruskie — 58 gmin zaprowadziło u siebie język ruski.

W dalszym ciągu zmieniły język urzędowy polski na ruski następujące gminy: w pow. lwowskim Gaje, kamioneckim Dydnów i Połoniczna, w kosowskim Głowy i Krasnoil, borszczowskim Michałków, cieszanowskim Hutory obok Oleszyc, jarosławskim Zaleska Wola, mościskim Buczowice, Pakość i Starzawa, kaluskim Siwka kaluska, sokalskim Horobrow, Byszów, Ulwówek, Horodystawice i Spasów, zbarskim Szelpaki i Lisiczyńce, podhajeckim Wołoszczyna, turczańskim Świdniki, bobreckim Wodniki, tarnopolskim Kipiacka, Tlustolug, Zaścianka, Białoskórka, stanisławowskim Hanusiwe, jaworowskim Cetula, przemysłańskim Łahodów i Perelniołów, drohobyckim Podbuż, doliniańskim Seneczów, nadwórniańskim Majdan średni, Glinki, Sądżawka. W tej ostatniej miejscowości — donosi „Dziś“ — postanowiła Rada gminna na pamiątkę tej uchwa-

ly fotografować się in corpore i zawiesić tę fotografię w urzędzie gminnym, a dzień powzięcia uchwały będzie zawsze święcony w gminie „jako dzień narodowego odrodzenia gminy“. Również, według pism ruskich, wprowadziła u siebie język ruski jako urzędowy Rada gminna w miasteczku Glinianach. Przeciw tej uchwale zgłosił notaryusz p. Tokarski protest imieniem radnych Polaków.

Uchwały te w znacznej części muszą być niezbyt prawnie powzięte, pisma bowiem narodowieckie udzielają bardzo obszernie rad, w jaki sposób pozbywać się można ewentualnie niewygodnych pisarzy gminnych. „Diło“ apeluje do patriotów, aby dołożyli wszystkich starań, „by polszczyznę raz na zawsze wykurzyć z gmin“. „Diło“ pragnie dokonać tego koniecznie jeszcze przed świętami Wielkanocnymi i wzywa do gorącej agitacji. „Teraz, podczas wyborczej akcji — pisze organ narodowiecki — kiedy agitacja wśród ruskich mas szersza i swobodniejsza (!), jak raz dobra sposobność i do szerszego nacyonalnego uświadamiania naszych narodowych mas i nasi prowincjonalni działacze popełniliby grzech nie do odpuszczenia, gdyby na zgromadzeniach wyborczych nie poruszali i kwestyi urzędowego języka w ruskich gminach“.

Wczorajsze „Diło“ donosi o dalszych wypadkach rugowania polskiego języka. I tak zmieniły język urzędowy na ruski następujące gminy: w pow. zaleszczyckim Kułakowce, Lisiczniki, Gołogrody, w pow. tarnopolskim Mszaniec i Dytkowce, w skałackim Sorocko, kamioneckim Ruda sielecka, stanisławowskim Jamnica, kołomyjskim Liski, tłumackim Kolińce, starosamborskim Strzelbice, cieszanowskim Pławów, żydaczowskim Demnia, brzeżańskim Wybudów, zbaraskim Gnilićki, buczackim Jargorów i Wyczółki, złoczowskim Podlisie i Rozważ. Ogółem miało zmienić język urzędowy dotychczas 76 gmin.

„Prześladowani“ Rusini zabierają się również do rugowania języka polskiego ze szkół. Oto — według „Diła“ — w Rozważu na temsamem posiedzeniu uchwaliła Rada gminna przemienić również i polski język wykładowy w miejscowej szkole na ruski. „Za zmianą polskiego języka urzędowego w gminie i polskiego języka wykładowego w szkole, głosowali solidarnie (?) i wszyscy włościanie radni łacińskiego obrządku“.

→ **Sądowi pomocnicy kancelaryjni.** Odnośnie do umieszczanego w nr. 136 komunikatu pod powyższym tytułem, musi podpisany Związek zaznaczyć, że podsywanie się pomocników kancelaryjnych podpisanych pod wzmiankowanym artykułem pod miano większości, jest wprost śmiesznym, gdyż na zebranie tak małej liczby podpisów potrzeba było dwudniowej bieganiny od sądu do sądu i dość wielkiego nacisku.

Z radością Związek zauważa, że na tak wielką ilość sądowych pomocników i pomocniczych funkcyjaryuszów kancelaryjnych we Lwowie — tylko tak miniaturowa liczba dała się pod obuchem skaptować przeciw własnym interesom.

Związek musi jednakowoż z naciskiem podnieść, że ludzie ci, zatraciwszy świadomość własnych interesów, nie wahają się walczyć kłamstwem i fałszem, bo kto uważnie czytał umieszczone w poniedziałkowym numerze rezolucje, mógł snadnie się przekonać, że nie zawierały one żadnych zgoda zarzutów przeciw komisjom egzaminacyjnym, że owszem, znając sprawiedliwość członków tych komisji, pomocnicy kancelaryjni z całą ufnością loss wój w ich niezawodne ręce oddali.

Zaznaczając, że w dalszą polemikę dziennikarską z takimi osobami wdawać się nie chcemy, oświadczamy, że na wszelkie ich bezsilne ataki na reprezentację ogółu reagować nie myślimy, ani nawet za stosowne nie uznajemy.

Za związek sądowych pomocników kancel. i dyktaryuszów dla Gal. z W. Ks. Krakowskim we Lwowie. Za prezesa Radomyski, za sekr. Wł. Hostyński.

Ponieważ, jak dowiadujemy się, sprawa oddana została do sądu, postanowiliśmy w tej sprawie nie przyjmować nadal komunikatów z żadnej strony aż do zapadnięcia wyroku sądowego. P. R.

→ **Zasiłki na pomniki historyczne.** Sejm krajowy przyznał z budżetu krajowego r. 1907 następujące zasiłki: na utrzymanie kancelaryj konserwatorskich we Lwowie i Krakowie, sporządzanie i publikacje naukowych i urzędowych spisów pomników, znajdujących się w naszym kraju 8000 kor., Gronu konserwatorów Galicji zachodniej na wydawnictwo „Teki Konserwatorów“ 1000 kor.; na badania i ocalenie zabytków starożytnych piśmiennych i archeologicznych dla Zakładu narodowego im. Ossolińskich we Lwowie 1000 kor. Muzeum narodowemu w Krakowie 16.000 kor.; kraj. archiwum aktów grodzkich i ziemskich we Lwowie i Krakowie 24.772 kor.; na restaurację zabytków artystycznych w kościele św. Floryana w Krakowie 4000 kor.; na restaurację kościoła św. Piotra i Pawła w Krakowie 4000 kor.; na restaurację kościoła paraf. w Drohobyczu 3000 kor.; na konserwację zamku w Olesku 600 kor.; na restaurację starożytnej synagogi w Chodorowie 1000 kor.; na restaurację kościoła OO. Franciszkanów w Krośnie 2000 kor.; na restaurację kościoła Bożego Ciała w Krakowie 3000 kor.; na restaurację kościoła św. Trójcy w Okopach 2000 kor.; Gronu konserwato-

rów Galicji zachodniej na studia i wydawnictwo przygotowawcze do restauracji Zamku wawelskiego 4000 kor.; na restaurację katedry ormiańskiej we Lwowie 4000 kor.; na restaurację wieży maryackiej w Krakowie 7000 kor.; na restaurację kościoła pojezuickiego w Przemyślu 4000 kor.; na restaurację kościoła św. Katarzyny w Krakowie 7000 kor.; na restaurację starożytnej cerkwi w Miechowicach 500 kor.; na restaurację kościoła w Starym Wiśniczu 4000 kor.; na restaurację rzym. kat. kościoła w Brzozdowcach 3000 kor.; na restaurację starożytnej cerkwi w Brodach 2000 kor.; na restaurację kościoła św. Anny w Krakowie 10.000 kor.; na kościół polski w Wiedniu 3000 kor., oraz na koszty restauracji zamku królewskiego na Wawelu 200.000 kor.

□ Kronika krakowska.

W wielki czwartek odbędzie się w Krakowie loterya spożywcza na cele zakładu św. Jadwigi. Instytucja ta, stojąca od początku pod przewodnictwem hr. Andrzejowej Potockiej, ma na celu opiekę nad dziećmi, dając im mieszkanie i czuwając nad ich moralnem prowadzeniem się; prócz tego odbywa się wieczorami nauka kroju i t. p. Nie zapomina się tu o goździwych rozrywkach, jak teatr amatorski, odczyty itp.

Loterya zajęły się następujące panie: hr. Zamoyńska, Włodkowa, Zyg. Dembowska Brzozowska, hr. Wodzicka, Leowa, Łaska, Fedorowiczówna, Pareńska, Nowicka hr. Puttkamerowa, Morawska, Zaczekowa, Lipska, Lutońska, Jaroszyńska, hr. Mycielska, hr. Potockie, hr. Zdziśł. Tarnowska, hr. Ponińska, Węclawowiczowa, Kostanecka, Rosnerowa, Łazarska, Mańkowska, Pareńska, Żeleńska, Browiczowa, Sokołowska, Chylińska, Reissowa, Hösickowa, Borzęcka, br. Weyszenhofowa, Felsztynska, Morełowska, hr. Zyberk Platterowa, Koźmianówna.

□ **Stanisławów.** Na prośbę p. A. Saloniego stwierdzamy, że nie jest on autorem korespondencji ze Stanisławowa p. t. „Syonizm, w szkołach“ umieszczonej w nrze 110 naszego pisma.

□ **Sokal.** Walne zgromadzenie członków oddziału polskiego Towarzystwa pedagogicznego w Sokalu odbędzie się dnia 1 kwietnia b. r. o godzinie 12 przed południem w III. sali szkoły wydziałowej męskiej w Sokalu, z następującym porządkiem: 1. Sprawozdanie z czynności oddziału. 2. Sprawozdanie kasowe. 3. Wybór zarządu oddziału polskiego Tow. pedagogicznego w Sokalu. 4. Omówienie najpilniejszych potrzeb dotyczących stosunków prawnych nauczycielstwa tutejszego powiatu. Wnioski członków. Pożądaneby było, aby nauczycielstwo tutejszego okręgu narodowości polskiej bez wyjątku solidarnie wzięło udział w walnem zgromadzeniu oddziału polskiego Tow. pedagogicznego w Sokalu.

⊙ **Suffrażystki.** Jak już doniosły telegramy, suffrażystki londyńskie urządziły nową demonstrację przed gmachem parlamentu. Około godziny 4 kilkadziesiąt kobiet usiłowało się wdrzeć do gmachu. Policja dowiedziawszy się na czas o zamierzonej demonstracji, obśadziła wejścia do gmachu i przeszkodziła suffrażystkom w wykonaniu zamiaru. Na placu przed parlamentem zgromadziły się w krótkim czasie tłumy ludzi. Policja, obawiając się większych wykroczeń, wezwała tłum do rozejścia się, a gdy suffrażystki nie chciały posłuchać, aresztowała 66 kobiet.

Wśród aresztowanych znajduje się także pani Naici-Peters, znana malarka norweska. Tylko jedna suffrażystka lady Harberton zdołała wejść do parlamentu, gdzie chciała wręczyć prezydentowi gabinetu rezolucję, uchwaloną na zgromadzeniu kobiet w Caxton Hall. I jej jednak nie dopuszczono do Campbell-Banermana.

Wieczorem odbyło się drugie zgromadzenie, na którym postanowiono urządzić jeszcze jedną demonstrację.

Rozruchy agrarne w Rumunii.

Korespondent nasz pisze:

„Przesyłam Wam bardzo ważne wiadomości, zaczerpnięte z pierwszorzędnych źródeł i z opowiadań zbierogów.

„Przedewszystkiem potwierdzam stanowczo wczorajsze me wiadomości, że rząd rumuński z całą energią zabrał się do tłumienia rozruchów od pierwszej chwili. Tylko brak wojska i niespodziewane rozmiary spowodowały najrozsądniejsze oskarżenia pod adresem rządu. We wszystkich miejscowościach północnej Mołdawii, na wszystkich stacjach kolejowych, po ulicach miast rozlokowane są silne oddziały wojska. Silne patrole krążą po drogach, pilnują linii kolejowych i telegraficznych i jadą w pociągach osobowych i kurierskich celem obrony podróżnych w razie napadu na pociąg. To też rozruchy przesuwają się coraz więcej na południe ku Wołoszczyźnie, a dzisiejsze (wtorkowe) telegramy podają cały szereg wiadomości o rewolcie na Wołoszczyźnie.

„O energiczem tłumieniu rozruchów świadczą dalej coraz częstsze potyczki wojska z bandami chłopskimi. Krew chłopów leje się strumieniem, zabitych można liczyć na setki, rannych chłopów na tysiące. Mnóstwo buntowników zostało aresztowanych. Chłopi tworzą

do teraz jeszcze właściwe kadry buntowników, lecz są tylko narzędziem.

„W wielu okęgach wyrosły jakby z pod ziemi liczne bandy brygantów, złożone z opryszków wszelkiego gatunku, cyganów, wyrobników. Bandy te są krwiożercze, bo chodzi im tylko o rabunek i mord, tak dalece, że napadają chłopów i łupią na nich zdobycz. Bandom tym przewodzą chuligani z Rosyi. Dzisiejsze telegramy donoszą, że wzdłuż Prutu po stronie rosyjskiej buntują się chłop i następuje żywa wymiana myśli przy pomocy wysłanników pomiędzy oboma brzegami granicznego Prutu. Wogóle w Besarabii tu i ówdzie zauważyły władze rosyjskie niepokój i ucieczki chłopów do Rumunii.

„Ten fakt potwierdzają zresztą uchwały wiecu studentów Uniwersytetu w Jassach, który odbył się dnia 24 b. m. o g. 6 popołudniu. Wiec zastrzegł się, aby nie mieszano dwóch odrębnych pojęć, t. j. rozruchów agrarnych z ruchem antysemickim. Wiec uchwalił żądanie, aby z rumuńskich wsi i miast usunięte zostały wszelkie obce żywy, albowiem niejednokrotnie aresztowani zostali emisariusze rewolucyjni z sąsiedniej Besarabii.

„Rozruchy we Wołoszczyźnie mają już charakter prawie wyłącznie agrarny. Najlepszy dowód leży w tem, że zniszczono setki włości bojarów rumuńskich a nawet najświętsze telegramy donoszą, że w Pojenach w dobrach królewskich wybuchły niepokoje chłopskie. Wysłano celem ich stłumienia 1 batalion piechoty. Władze rządowe są tym faktem kompletnie skonsternowane.

„Z Wołoszczyzny poczynają dochodzić coraz bardziej hiobowe wieści. W Gałaczu miały zająć rozruchy i przyszło do starcia z wojskiem. W Teleormanskim okręgu rozpoczęło chłopstwo prócz rabunku mienia, podpalając dwory i zabijając ludzi. Szlachta rumuńska ucieka w popłochu ku miastom, bo chłopci grożą im rzezią. W Cigorestie zabito dzierżawcę Brasianu, w Aleksandryi (na południowy zachód od Bukaresztu) zniszczono dwór Corpeliana a jego samego ciężko poraniono.

W Breneu zamordowano dzierżawcę Comisa i rodzinę Razisa. Miejscowości Caracal, Zetestie i Sożem spalono. Dobra b. ministra Kantacuseso puszczono z dy mem (donosiliśmy o tem w telegramach P. R.), jak również miejscowości Sinora, Iwideskie, Nikita. Cervenie zniszczone, w Centranu spalono magistrat, jedną ze sławnych i najpiękniejszych budowli w Rumunii (patrz wczorajsze telegramy P. R.). Altieni, własność akademii w Bukareszcie doszczętnie zniszczyli chłopci. Silistina zniszczona, Colonesko, dobra bojara nazwiskiem Storo-Buneszku obrócone w perzynę. Sam Storo, przebrany za chłopca uszedł z życiem.

„Z Aleksandryi dochodzą okropniejsze wiadomości. W tym okręgu 40 miejscowości zostało zupełnie zniszczone. Kilka żydowskich rodzin strasznie poranione w Aleksandryi. Tłum rozbewstwoniony pastwi się nad właścicielami dóbr (naturalnie nie tylko żydami), tak dalece, że rzuca ich w płonące zabudowania. Jednem słowem w Wołoszczyźnie rozruchy agrarne już z tych pierwszych wiadomości przedstawiają się o wiele krawiej niż Multanach“.

Radomir.

Oto część telegramów z dnia wczorajszego, które nadeszły już po numerze porannym:

Bukareszt. (Tel. wł.) „Adeverul“ donosi: Rząd centralny otrzymał wiadomość, że chłopci z Teleormar i Vlasca połączyli się i zamierzają uderzyć na Bukareszt.

Postępują zaś w sposób następujący: do jakiegokolwiek wsi się zbliżą, najpierw przemocą aresztują przełożonych gmin i policyantów wiejskich, następnie zaś przecinają druty telegraficzne i telefoniczne, poczem dopiero wypuszczają więźniów na wolność. Wczoraj o godzinie 12 przybyli do wsi Ilvovo, gdzie liczba ich dosięgła 4000 osób. Celem zapobieżenia napadowi na stolicę wzmocniono 18 fortów, leżących w obrębie miasta a zarazem otoczono pałac królewski wojskiem. Głównokomenderujący zjawił się wczoraj na audyencji u króla i zapewnił go, że wejście chłopów do Bukaresztu jest wykluczone.

O godzinie 2 w nocy rozeszła się pogłoska, że również i z miejscowości Comana chłopci maszerują na Bukareszt. Przeciw nim wysłano silny oddział wojska.

Bukareszt. (Tel. wł.) Na wczorajszym posiedzeniu Izby przyszło do burzliwych scen. Kiedy rozdzielano posłom przedłożenie w sprawie pożyczki 23.000.000 fr., wpadł do sali deputowany Voicescu ubrany w strój narodowy i począł rozpowiadać przerażające szczegóły scen, jakie się rozgrywają po wsiach. Powstała taka wrzawa w Izbie, że prezydent nie mógł przywrócić spokoju i musiał posiedzenie zamknąć.

Czerniowce. (Tel. wł.) W miejscowości rumuńskiej Trakova, jak donoszą dzienniki tutejsze, odbyło się w niedzielę zgromadzenie studentów, na którym prof. Jorgu wygłosił agitacyjną mowę, wobec czego ludność żydowska opuściła miasto. Prefekturze udało się stwierdzić, że w ostatnim czasie pod przewodnictwem nauczycieli odbyło się zgromadzenie chłopów z okolicy, na którym wzywano do mordów i rabunku.

Bukareszt. (Tel. wł.) W Mołdawii położenie się poprawiło, natomiast na Wołoszczyźnie rozruchy wrastają. Miasta Brajla, Krajova i Giurgevo są zagrożone przez powstanie.

ZMIANA LOKALU.

Juliusz Führer rękawicznik i bandażysta
w. w. w., Krakowska 2 (róg Rynek obok magazynu WP. Walecha)

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, że mój zaszczytnie znany Magazyn rękawiczek i bandaży własnego wyrobu przeniosłem do nowego lokalu przy ul. Krakowskiej 1. 2 Rynku i polecam na obecny sezon mój bogato asortowany skład

rękawiczek a szczególnie nowości w damskich długich rękawiczkach gładce i duńskich. — Główny skład gorsetów, walców artykułów toaletowych, torebek damskich pasów, krawatów jedwabnych i kołnierzy.

Ceny fabryczne. — 3439 — Najtańsze źródło zakupu

Dzienniki rumuńskie zarzucają, że tendencyjne wiadomości

przedstawiające rozruchy w przesadnych rozmiarach i w przesadnych przedewszystkiem formach, rozpowszechnia w prasie austriackiej, a szczególnie w prasie wiedeńskiej bezpośrednio trust Fischerów. Pośrednikiem w tej manipulacji ma być były poseł z Czerniowiec do parlamentu wiedeńskiego, dr. Straucher, a fabryką tendencyjnych wiadomości redakcja „Czernowitzer Allgemeine Zeitung”. Sprawę zaś całą wyjaśnia fakt, że dr. Straucher jest... zięciem Fischera, głowy największego trustu dzierżawnego w Rumunii...

Wogóle mają być niezbite dowody, że chłopci nie zwracają się przeciw żydom wogóle, ale przeciw żydom tylko o tyle, o ile są wyzyskiwaczami i dzierżawcami pierwszego stopnia. I tak n. p. w gminie Olitenesztu w okręgu Folciu, zdarzył się

charakterystyczny wypadek.

Mianowicie gromada zbuntowanych chłopów udała się do lekarza, dr. Moskowiniego, żyda, któremu powiedziano:

— Panie doktorze, niech się pan nie obawia: ręczymy za pańskie bezpieczeństwo osobiste i w razie potrzeby zrobimy dla pana barykadę z ciał własnych, ale... niech nam pan pozwoli wypędzić ze wsi żyda karczmarza!...

Wojsko postępuje nie tylko stanowczo wszędzie, gdzie rozruchy wybuchną, ale wprost

używa broni z wielką bezwzględnością.

Dowodem tego są np. zajścia w Gałacu. Opisy dzienników wiedeńskich o strasznej jakoby rewolucji na ulicach tego miasta portowego. Tymczasem wedle dzienników rumuńskich rzecz się tak miała:

Chłopi ze wsi okolicznej Loroveni w liczbie 300 do 400 wkroczyli dnia 24 bm. do miasta w celu żądania zniesienia dzierżawy, którą im podwyższono w roku ostatnim z 40 na 70 fr. od falczy. Przebiegli spokojnie miasto, nic nie niszcząc po drodze, a zmierzając tylko przed prefekturę. Tu jednak natknęli się odrazu na żołnierzy, którzy dali ognia, przyczem 7 chłopów zostało zabitych, z czego dwie kobiety i jedno dziecko, a dziesięciu rannych.

Na każdy sposób ruch cały wywiera na interesowanych straszne wrażenie i mimo potrącenia czegoś na „wiedeńską n. fr. pressowską przesadę” jest istotnie straszny, tak, że dziwić się nie można licznym z tego powodu

wypadkom obłąkania.

I tak w okręgu Vaslui napadłszy na dom posiadacza ziemskiego na wioskach Moara Damneaska, wdali się do piwnicy, a znalazłszy tam pełne beczki wina popili się, rozpoczęli tańczyć i zmusili panią domu, aby tańczyła z nimi. Dziedziczka z przestachu tańczyła rzeczywiście tak długo, aż wreszcie zmysły się jej zupełnie pomieszały i zwaryowała zupełnie.

W wielu wypadkach przedstawicielom władz i inteligencji udało się przedłożeniami na rozum uspokoić chłopów

bez rozlewu krwi.

Tak n. p. we wsi Laza w okręgu Vaslui chłopci zebrali się, aby zburzyć dwór tamtejszy. W stanowczej jednak chwili przybyli powozem na miejsce rewizor szkolny i dwaj kontrolatorowie Banku ludowego. Po długich rokowaniach i wysłuchaniu żalów chłopskich udało się wzburzonych uspokoić. Odeszli oświadczając, że odraczają zburzenie dworu na dni 8, dopóki państwo nie spełni ich żądań i dopóki dzierżawca obecny nie zostanie usunięty z Lazy.

Charakterystycznym jest, że chłopci wszędzie stawiają

żądanie ulżenia warunków dzierżawnych.

Wszyscy zdają sobie doskonale sprawę z rozpaczliwego swego położenia i domagają się albo wydzierżawiania im gruntów wprost, bez poddzierżawy, albo sprzedania na własność w drodze spłat rocznych.

Przebieg zgromadzenia studentów w Bukareszcie, o którym wspominał już nasz korespondent, określa

stanowisko opozycyjnej inteligencji

w tej sprawie. Zgromadzenie owo było charakterystycznym, że przewodniczył mu dr. Kantakuzene, a więc opozycjonista noszący to samo nazwisko, co obalony właśnie przez rozruchy konserwatywny prezydent ministrów, a głównym referentem był profesor uniwersytetu jasskiego Kuza, a więc o nazwisku pierwszego księcia rumuńskiego z przed lat 50.

Profesor Kuza podniósł, że obecnie powstają dwa wielkie problemy społeczne w Rumunii: 1. kwestya żydowska i 2. kwestya chłopska, obie ściśle ze sobą związane. Mowca dowodził, że żydzi mołdawscy niszczą już klasę bojarów i klasę kupców rumuńskich, a teraz zabierają się do zniszczenia chłopów, aby pozostać niepodzielnymi panami. Co się tyczy chłopów, to położenie ich, zdaniem prof. Kuzy, jest gorsze, niż w r. 1864. Chłop pozostał bez ziemi, bez administracji, bez sprawiedliwości. Zdaniem mowcy, któremu zgromadzenie przyklaskiwało gorąco, obecna sytuacja nie da się rozwiązać kulami i bagnietami. Trzeba owszem jak najszybciej

unieważnić kontrakty rolne,

wypędzić żydów ze wsi i rozszerzyć prawo głosowania chłopów do parlamentu. Wreszcie parlament powinien uchwalić szereg ustaw agrarnych w kierunku przysporzenia ziemi chłopom.

Odnaczona medalem srebrnym na Wystawie krajowej

Pierwsza kraj parowa

Farbiarnia
i pralnia chemiczna

Zdaje się więc, że teoretycznie inteligencja rumuńska zajmuje radykalniejsze stanowisko, niż rumuńscy chłopci.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE

Mianowania na Morawach.

Praga. (Tel. wł.) „Politik” donosi, że sprawa nominacji namiestnika Moraw rozwiązana została w następujący sposób: Radca dworu przy Trybunale administracyjnym Maksymilian br. Coudenhove zamianowany został namiestnikiem, a radca ministeryalny w ministerstwie spraw wewnętrznych Houdek, rodowity morawianin został wiceprezydentem morawskiego namiestnictwa.

Następca tronu w Berlinie.

Berlin. (Tel. wł.) Dziennik „Tagesbote” na podstawie informacji zasięgniętych z kół kompetentnych twierdzi, że ostatnie odwiedziny arcyks. Franciszka Ferdynanda u cesarza niemieckiego miały poważne znaczenie polityczne i przyczyniły się do zapewnienia na przyszłość trwania sojuszu niemiecko-austriackiego, gdyż arc. Franciszek Ferdynand jeszcze do niedawna należał do tych, którzyby pragnęli Niemcy izolować.

Ugoda.

Budapeszt. (Tel. wł.) „Magyar Nemzet” w naczelnym artykule omawiając kwestję wpływu cesarza niemieckiego na pertraktacje ugodowe między Węgrami a Austrią, oświadcza, że podobne wiadomości kolportowane przez prasę wiedeńską są zmyślone.

Niezadowolnienie w wojsku.

Rzym. (Tel. wł.) W Turynie odbyło się zgromadzenie podoficerów, protestujących przeciwko niewykonaniu ustawy, mocą której pensje podoficerów zostały podwyższone. W ministerstwie wojny nie chcą przyznać, że odbyło się takie zgromadzenie, słysząc jednak, że uczestnikom zgromadzenia wytoczono śledztwo dyscyplinarne. Ukarania winnych domaga się również i prasa. Natomiast „Tribuna” występuje za oględnym postępowaniem z uczestnikami zgromadzenia, którzy uczynili to z rozpaczy wobec tego, że ustawa już rok temu powinna była wejść w życie.

Strajk generalny.

Lozanna. (TBK.) Unia robotnicza postanowiła proklamować strajk generalny. Rząd powoła 4 batalion.

Marukko.

Paryż. (Tel. wł.) Z Tulonu donoszą: Z ministerstwa wojny nadszedł do prefekta marynarki rozkaz mobilizowania eskadry ponieważ prawdopodobną jest demonstracja floty francuskiej na wodach marokańskich. Jeden pancernik i krążownik stoją w pogotowiu do wyjazdu.

Rozruchy agrarne w Rumunii.

Bukareszt. (Agencja rumuńska) Dziennik urzędowy ogłasza następujący manifest:

W imieniu Jego Królewskiej Mości.

Wśród najtrudniejszych okoliczności powołani do prowadzenia rządów, zwracamy się do każdego o czynną, państwową pomoc w celu przywrócenia spokoju i bezpieczeństwa, ażeby słusznym żądaniom mogło się stać zadość. Król dał swoje przyzwolenie, aby następujące zarządzenia bezzwłocznie były wydane:

Zniesienie przepisanej w ustawie o ubezpieczeniu przeciw ubóstwu taksy 5 franków; zniesienie taksy na wino. Wymiar podatku gruntowego małej własności włościańskiej ma nastąpić na tej samej podstawie, jak wymiar dla własności większej. Państwowe posiadłości i przedsiębiorstwa mają być prowadzone na koszt państwa, lub też wypuszczane rolnikom w dzierżawę.

Wydane będą zarządzenia celem skonsolidowania banków ludowych, tak, ażeby przychodziły z pomocą włościanom i wzmocniły ich byt ekonomiczny. Ścisłe odgraniczenie pozostawionych chłopom gruntów oraz trusty ziemskie będą kontrolowane, a naruszenie ustawy będzie jak najostrzej karane.

Ażeby umowy dzierżawne uczynić mniej uciążliwymi, opracowany będzie osobny projekt ustawy. Wrazie zawarcia umowy dzierżawnej za gotówkę czynsz płacony będzie w brzączącej monecie. Umowy dzierżawne zawierać będą wymiar i rozdział pracy, jaką mają łożyć chłopci.

Płaca za robotę obliczać się będzie według ceny, która w odnośnym okresie robót jest zazwyczaj płaconą. Suma pracy, do jakiej głowa rodziny się zobowiązuje, nie może przekraczać sił fizycznych tej osoby. Zaliczki udzielane chłopom, będą mogły być obliczane powyżej według stopy 10 proc. rocznie. Część ziemi, w pewnym stosunku do liczby hektarów, musi być zawsze pozostawiona każdemu z włościan do rozporządzenia. Na wydzierżawionych gruntach chłopci za rolę im poddzierżawioną płacić będą najwyżej 1/3 ceny ustanowionej w umowie. Żaden dzierżawca ani też spółka dzierżawcza nie może posiadać więcej niż dwa grunty w maksymalnym wymiarze 4000 ha, niezależnie od tego, czy dzierżawa została zawarta pośrednio lub bezpośrednio przez krewnych lub pośredników.

Ustawa powołuje do życia osobne urzędy administracyjne, które będą czuwały nad wykonaniem przepisów, regulujących sprawę umów dzierżawnych.

Dalej przygotowuje się ustawę o utworzeniu Kasy rolniczej, która ma włościanom ułatwiać płacenie czynszu dzierżawnego i kupno ziemi.

Przeprowadzenie tych wszystkich zarządzeń. jest najpoważniejszym zamiarem króla i jego rządu.

W tych dniach ogólnego nieszczęścia zwracamy się do wszystkich Rumunów bez różnicy stanu i stanowiska w społeczeństwie z prośbą, aby na w miarę sił popierali i współdziałali w przywróceniu spokoju i porządku, ugruntowanego na sprawiedliwości.

Musimy tę pracę agrarną spokojnie rozpocząć, z zaufaniem w przyszłość. Zamieszki mogą wywołać jedynie głód i oburzenie. Rząd wszystko uczyni, aby ustawy były jaknajściślej przestrzegane i ażeby niesprawiedliwość i ucisk zostały usunięte, ale równocześnie rząd zdecydowany jest energicznie stłumić zamieszki i surowo ukarać tych, którzy chcą ciągnąć zyski ze spustoczeń.

Następują podpisy ministrów.

Bukareszt. (Tel. wł.) W północnej Mołdawii powraca spokój, w południowej jeszcze ciągle wydarzają się niepokoje. W Wołoszczyźnie ruch nie rozszerza się.

Bukareszt. (Tel. wł.) W dobrach króla, koło miejscowości Pojeni, wybuchły niepokoje agrarne. Wysłano tam batalion 25 pułku piechoty.

W kołach rządowych wiadomość ta wywołała wielką konsternację.

Ucisk Ormian.

Londyn. (Tel. wł.) Według telegramu dziennika „Tribune” z Erzerum sytuacja w Armenii jest rozpaczliwa. Rząd turecki pozabawia Ormian ziemi i rozdziela ją między Turków, a nadto uciska ludność ormiańską podatkami. Turcy porywają kobiety i dzieci ormiańskie, zmuszając je do przechodzenia na machometanizm.

Duma.

Berlin. (Tel. wł.) Z Petersburga donoszą do tujszych dzienników: Dyskusja w Dumie w sprawie zniesienia sądów polowych przeciąga się, mimo, że wszyscy zastępcy stronnictw przyszli już do głosu i mimo, że przyjęcie wniosku kadetów nie ulega już najmniejszej wątpliwości.

Powtarza się obecnie to, co się rozgrywało w pierwszej dumie podczas dyskusji agrarnej. Większość Dumy uznaje, że temat już wyczerpany, ale nie ma dość energii, by dyskusję zakończyć.

Charakterystycznym wypadkiem dnia wczorajszego było oświadczenie kozaka dońskiego Petrowskiego, który oświadczył, że blizkim już jest czas w którym żaden kozak nie podniesie więcej nahałki. Na prawicy powstała wrzawa, p. Puryszkiewicz rzuca się wśród okrzyków, że nie pozwoli obrażać armii. Z trudem jedynie prezes Gołowin zdołał przywrócić spokój.

Oświadczenie prezesa ministrów złożone na wczorajszym posiedzeniu zaciera po części korzystne wrażenie, jakie wywołało jego stanowisko w sprawie ustanowienia parlamentarnej komisji, któraby kontrolowała pomoc rządową niesioną okolicom dotkniętym klęską głodową. Wobec tego możliwość konfliktu między rządem a Dumą stała się bardziej prawdopodobną.

Rząd stara się wogóle ograniczyć jak najbardziej kompetencję Dumy, podczas gdy skrajna lewica dąży do jej rozszerzenia.

Na końcu wczorajszego posiedzenia Dumy przyszło do charakterystycznej sceny.

Prawica postawiła rezolucję, w której дума potępia terror rewolucyjny, podczas gdy kadet Kiesewetter wystosował do ministra prezydenta zapytanie z prośbą, aby tenże jasno oświadczył, czy дума ma prawo powziąć podobną rezolucję pouczającego charakteru. Stółpin natychmiast zgłosił się do głosu, lecz prezes Dumy Gołowin oświadczył, że nie udzieli mu w tej kwestii głosu, ponieważ jedynie i wyłącznie prezydent Dumy, lub дума sama może dać wyjaśnienia co do praw Dumy. Oświadczenie to Gołowina przyjęło burzą oklasków.

Wiedeń. (TBK.) Otwarto tu dziś kongres muzyków, który potrwa 3 dni. Zjawili się delegaci z Austro-Węgier i z Berlina. Minister oświaty w piśmie nadesłanym usprawiedliwił swą nieobecność.

Budapeszt. (Węg. B. k.) Policja uwięziła bandę złodziejską, złożoną z 10 ludzi, która w ostatnim czasie na stacjach towarowych kolei pańs wowych kradła węgiel, mąkę itp.

Kantor wymiany

240

Fil. Praskiego Banku Kredyt. we Lwowie

udziela kredytu w rachunku bieżącym na podkład papierów wartościowych, przyjmuje też papiery wartościowe w przechowanie i zarząd.

Dział ekonomiczny.

Nowa ustawa konwersyjna. Z dniem 1 marca weszła w życie nowa ustawa o ulgach należnościowych przy konwersji długów hipotecznych, która znosząc wszystkie dotąd w tym względzie obowiązujące ustawy, wprowadzi w tej gałęzi ustawodawstwa skarbowego bar-

Pracownia dom własny Janowska 33 a 3471 przyjmuje do chemicznego czyszczenia, apretowania i farbowania na modne kolory prutek i nieprutek ubiorów męskich, sukien damskich i dziecięcych, uniformów wojsk. i urzęd., portyer, firanek, dywanów, wszelkich materyj. Przesyłki z prowincji skutecznie się do 10 dn.

przedtem W. Mieding
LWÓW,
ulica Jagiellońska 1. 29,
Akademicka 1. 8,
Sykstuska 1. 29.

Farbiarnia
Langier i Ska

dzio ważne i od dawna pożądane reformy. Ustawa ta, opracowana w języku polskim przez komisarzy skarbu pp. M. Szablewskiego i A. Bajdę i zaopatrzona objaśnieniami oraz wzorami, jakie instytucje kredytowe na przeprowadzone przez się konwersye prowadzić muszą, wyszła w tych dniach z druku i jest do nabycia u wydawców po cenie 1 kor. Zamówienia przyjmuje p. Mieczysław Szablewski, kom. skarb. w Krakowie, Krowderska nr. 47.

Składnice pocztowe. Z dniem 16 kwietnia 1907 zaprowadza się w miejscowości Frydrychówice należącej do okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Wadowicach, dla tej miejscowości, tudzież dla miejscowości Przybradz, składnicę pocztową, ze zwykłym zakresem czynności. Składnica ta połączona będzie z urzędem pocztowym w Wadowicach za pomocą tygodniowo-sześciornazowego posłańca pieszego.

Z dniem 16 kwietnia 1907, zaprowadza się w miejscowości Reklinię, należącej do okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Mostach wielkich składnicę pocztową ze zwykłym zakresem czynności. Składnica ta połączona będzie z urzędem pocztowym w Mostach wielkich za pomocą tygodniowo-sześciornazowego posłańca pieszego.

Z dniem 1 kwietnia zaprowadza się w miejscowości Święcany, należącej do okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Bieczu, składnicę pocztową ze zwykłym zakresem czynności. Składnica ta połączona będzie z urzędem pocztowym w Bieczu, za pomocą poczty, kursującej między Bieczem a Ołpinami.

Sprawozdanie tygodniowe Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów we Lwowie od 18 marca do 24 marca 1907 bez opłaty akcyzowej. — Waluta koronowa.

Ceny za 50 kilogramów:

Pszenvica od 8:20 do 8:35, Żyto od 6:25 do 6:40, Jęczmień browarny od 7:50 do 8:—, Jęczmień Pastew. 7:30 do 7:50, Owies 8:45 do 8:70, Hreczka — do —, Kukurudza 6:50 do 6:75 Proso — do —, Groch do gotow. 9:25 do 10:—, Groch pastew. 6:80 do 7:20, Soczewica — do —, Fasola — do —, Bobik 6:50 do 6:75, Wyka 6:50 do 6:85, Koniczyna czerwona 60:— do 70:—, Koniczyna biała 30:— do 37:50, Koniczyna szwedzka 60:— do 70:—, Tymotka 30:— do 35:—, Anyż rosyjski — do —, Anyż płaski — do —, Rzepak zimowy 12:75 do 13:—, Rzepak letni — do —, Rzepik zimowy — do —, Rzepik letni — do —, Lnianka 11:— do 11:25, Nasienie lniane 10:25 do 10:75, Nasienie konop. 9:75 do 10:—, Chmiel 72:50 do 100:—, Konopie — do —, Len — do —, Wełna — do —, Potaż drzewny — do —, Potaż słomiany — do —, Miód — do —, Masło — do —, Łój — do —, Nafta zwykła 16:50 do 17:—, Nafta salonowa 18:50 do 20:—, Wosk ziemny — do —, Płótno — do —, Skóry surowe — do —, Spirytus 41:70 do 42:—, Spirytus nadkontyngent. (ekskontyng.) 23:80 do 24:15.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 27 marca, b. r.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszenvica gotowa od 8:35 do 8:45, pszenica na terminy 0:— do 0:—, Żyto gotowe 6:35 do 6:45, żyto na terminy 0:— do 0:—, Owies obrotowy gotowy 8:50 do 8:70, Owies obrotowy na termin 0:— do 0:—, Jęczmień pastewny 7:30 do 7:50, jęczmień browarniany od 7:60 do 8:20, Rzepak nowy — do —, Lnianka 0:— do 0:—, Groch pastewny 7:— do 7:50, groch do gotowania 9:— do 10:—, Wyka 6:50 do 6:75, Bobik 6:70 do 6:90, Hreczka —, do —, Kukurudza nowa 0:— do 0:—, kukurudza stara — do —, Chmiel nowy za 56 kilo — do —, chmiel stary za 56 kilo — do —, Koniczyna czerwona 60:— do 70:—, koniczyna biała 25:— do 40:—, konicz. szwedzka 60:— do 70:—, Tymotka 30:— do 35:—.

Spirytus paritas Tarnopoli za 100 litr. gotowy od 40:— do 40:25, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — od —, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 22:50 do 22:50.

Uspokojenie stałe dobre.

Ceny zbóż i artykułów pastewnych wykazują dalszą zwykłą.

W naszej Administracji złożyli:

Na chesne dla ubogich uczniów:

Maślankowa kor. 5:—, W. B. kor. 2:—, S. O. kor. 1:—, dr. Wiktor Ziemia ze Śniatyna kor. 5:—, Stanisław Kostorkiewicz z Przemyśla kor. 1:—.

Dla zakładu Brata Alberta:

Karolowie Lewiccy z Chyrowa kor. 4:— zamiast rozsyłania kart świątecznych.

Na stałe popieranie nauki języka ojczystego w Zaborze Pruskim:

Zebrane w Dolnej Tuzli kor. 40:—, dr. Makana kor. 2:—, Samuel Schöchter kor. 2:—, Chodyński kor. 2:—, Olszewski kor. 2:—, Płaskowski kor. 2:—, Mojżesz Ettinger kor. 3:—, Albinowski kor. 2:—, Mihalowicz kor. 1:—, Vaso Czubrinowicz kor. 1:—, Fritsch kor. 2:—, Wasiljević kor. 2:—, Sarticz kor. 1:—, Mikendorf kor. 1:—, S. J. kor. 2:—, Samolýk kor. 1:—, Zaufall kor. 1:—, Łyszkowski kor. 1:—, D. Olszewska kor. 2:—, Franciszek Madery kor. 2:—, Dyrektor Pszorn kor. 5:—, Wrzesiński kor. 2:—, Albiński kor. 1:—.

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziemiński.

„TLEN”

„TLEN”

Mydło od tupiezu

wpływające jednocześnie korzystnie na porost włosów

przyrządzone podług przepisu Dr. Lustra z Krakowa, specjalisty kosmetyki lekarskiej i chorób włosów.

Znakomitym środkiem pomocn. jest Bay-rum wyrobu fabryki „Tlen”, którym należy nacierać skórę głowy.

Dopominać się wszędzie z marką fabryki „Tlen”.

Herz i Spółka

Tartak parowy i Fabryka parkietów

Chodorów, Galicya 327

dostarczają w świetnej, najnowszego fasonu fabrykacyi suche, parkietowe deszczułki do podłóg, jakoteż fryze i listwy przyściennie.

Wielkie zapasy. Roczna produkcja 100.000 m. kw.

Polecamy

z gwarancją pisemną własnego wyrobu:

Sypialnie kompl. z lustr. i marm. od K. 450

Jadalnie z marm. i krzesłami „ 300

Garnitury salonowe naj. wykończ. „ 200

Łóżka żelazne szafkowe z materacem, kołdrą i poduszką razem „ 40

Otomany kryte siłą materiją 50

Kanapa, łóżko najstar. wykończone „ 75

Toalety mahoniowe z lustrami „ 40

Krzesła skórą kryte „ 11:50

Salonki, etażerki, parawaniki, meble gięte, stoliki fantazyjne.

Przed podrożeniem zakupiony ogromny zapas portier, firanek, stór, pleców, koców, materij meblowych, dywanów, chodników oraz kołder i materaców sprzedajemy po dawnych niskich cenach.

Przy większych zamówieniach, spłaty najdogodniejszej. Wszelkie zamówienia i przerabiania przyjmujemy i wykonujemy we własnych pracowniach tapicerskich, stolarskich i pościelowych.

J. Schuster i K. Toczyski

Lwów, ul. Trzeciego Maja l. 5. 590

JAN IHNATOWICZ

poleca

niezawodne, wypróbowane środki do wywabiania wszelkich plam:

AMANDINA usuwa plamy powstałe z soków cukrow., białka, lodów itp. flakon hal. 50

APSEINA wyciąga plamy tłuste z materij jedwabnych kolorow. hal. 50

ACETINA niszczy plamy alkaliczne i moczowe, flakon hal. 50

BENZOLINA wywabia plamy tłuste i potowe, maziowe i pokostowe, flakon mały hal. 40

cały hal. 60

BRAZYLINA, prane w brazylii materye czarne wypłowie i poplamione odzyskują pierwotny kolor, połysk i sztywność pakiet hal. 10

ETILINA usuwa plamy powstałe z podłóg, farb anilinowych, trawy, lakierów i smoły flakon h. 50

JAVELINA wywabia z bielizny plamy powstałe z piwa, wina czerwonego owoców, konfitur flakon hal. 40

KWASEK w lasceczkach, używa się do czyszczenia palców z atramentu, lasceczka hal. 10

Nabyć można we Lwowie w sklepach własnych: ul. Sukińska l. 25 i ul. Hetmańska l. 6 — w Krakowie, Sukiennice l. 20 — w Przemyśle, ul. Mickiewicza l. 11 — w Stanisławowie, ul. Sapieżyńska. 2491

KORZEŃ mydlany do prania materij jedwabnych ołuszczonej i zbrudzonej, pakiet po h. 4 i 8

MYDEŁKO żółciowe do wywabiania plam zastarych z materij bawełnianych, wełnianych i jedwabnych, kawałek hal. 50

CDALINA usuwa plamy powstałe z kurzu, potu, tytoniu, młeka, piwa, kawy, czekolady, pleśni, wilgoci, śmietanki rosółu itp. flakon hal. 70

OKSALINA wywabia plamy atramentowe, rdzawe i krwawe z papieru i bielizny, flaszka hal. 50

QUILAJA materye wełniane i jedwabne, prane w odwarze Quilaj trącą plamy i odzyskują świeżość, przytem koloru materya nie traci pakiet hal. 12

WYSKOK terpentynowy usuwa plamy pokostowe olejne i żywiczne, flakon hal. 50

ZIEMIANEK oczyszcza materye białe wełniane z brudu i kurzu hal. 40

Generalne zastępstwo browaru mieszczańskiego w Pilźnie zawiadamia P. T. Publiczność, że zamówienia na

Piwo Pilzneńskie

beczkowe w beczkach od 12 litr. począwszy wykonuje firma

Maks Wixel i Syn, ulica Krakowska 14.

Telefon nr. 97 — — — na piwo pilzneńskie flaszkowe:

p. Emil Jolles, Pasaż Hausmana.

Maks Wixel i Syn i Emil Jolles

we Lwowie.

3406

Technikum Mittweida

Dyrektor: Prof. A. Holzt. (Królestwo Saskie)

Wyższy Zakład naukowy dla wykształcenia w elektrotechnice i budowie maszyn

Oddzielne oddziały dla inżynierów, techników i wernistrz. Laboratoria elektrotechniczne i maszynowe. Warsztaty fabryczno-naukowe. W roku szk. 36-ym było kształcąc. się 3610.

Programy etc. gratis przez Sekretaryat. 3425

Na święta

Znany handel delikatesów i win

Fryderyka Schleichera

we Lwowie

3396

poleca prawdziwe francuskie i holenderskie

likier y

Wina

szampańskie, reńskie, francuskie i austriackie, oraz wielki wybór win

tokajsko-hegalyaskich

z własnych winnic w Satoralja-Ujhely obok TOKAJU

Na nadchodzące święta!

Patrony likierowe i esencye w wybornych gatunkach do sporządzania wyśmienitych likierów po 20, 25, 35, 80 hal., Kor. 1:— i 1:20

Tyrolskie esencye z alpejskich ziółek po 30 hal.

Żółtko w proszku do wszelkiego pieczywa

Wyroby „dr. Oetkera“ Drożdże w proszku, Cukier waniliowy, Kremy i pudingi

Oplatki do pieczywa

Farby na pisanki w rozmaitych kolorach

Papiery do odbijania na pisanki z różnymi widoczkami, motylkami, młynami i buketami

Wody kolońskie i perfumy tak krajowe i zagraniczne w największym wyborze

Śmigusy

Mydelka w formie pisanek, kur i zajęcy, jako podarki na Obłwany Poniedziałek

poleca

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek l. 38,

Filia: ul. Teatralna l. 3. 3437

Rok założenia 1867.

Olbrzymi Magazyn Obuwia

własnego wyrobu dla pań, panów i dzieci na zbliżający się sezon poleca znana firma

Kazimierza Rybińskiego

Lwów, ul. Pańska 13,

Filia: ul. Akademicka 20 (róg Zimorowicza)

Zamówienia wykonują według najnowszych wzorów i z jaknajlepszych materiałów. —

Ceny niskie.

2966

Do zamówienia z prowincji wystarczy stary bucik.

TEATR WIELKI WE LWOWIE

pod dyrektoryą Ludwika Heilera

We środę dnia 27 marca 1907 r.

Drugi dzień z trylogii „Pierścień Nibelunga” R. Wagnera:

Zygryd

w 3 aktach, przekład polski Aleksandra Bandrowskiego.

Początek o godzinie 7 wieczorem.

Colosseum

Hermanów. Od 16-go marca:

Walki zapaśnicze kobiet w powietrzu. — Daisy's Kalifornian Trip, wielka pantomina kaliforn. w 2 obrazach. — The Biseras, damski korpus trębaczy. — Jeanne Antoinette, gwiazda subretki kolaratur. — „Ach ten Lolo!” groteska w 1 akcie. — Vitograph. 10 nowości. W niedzielę i święta 2 przedstawienia o godz. 4 i 8. — Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzien. Płonna, Karola Ludwika 5. 2526

Ul. Kościuszki 1 (I piętro)

KAWIARNIA BREITMEYERA

codziennie koncertuje

3222

Muzyka wojskowa 15 pp.

Początek o godz. 8 wiecz.

Wstęp wolny.

TEATR ROZMAITOSCI

DEPENDANCE BRISTOL — Występ sławnych Sióstr Lewandowskich. Tańce rosyjskie i polskie. — Dwie sensacyjne komedye. — Początek o godz. 8:30. 2523

Na święta Wielkanocne

BARANKI, JAJKA

masę orzechową, migdałową, kasztanową i pistacyową, tartą na walcach granitowych, wszelkie wyroby cukiernicze — następnie rozmaitego rodzaju bombonierki, koszyczki, kaszki i t. p. poleca

w pierwszorzędnym gatunkach po cenach niższych

Dr. Jan Rucker i Spółka

parowa fabryka czekolady, kakao, cukrów deserowych, herbatników i przetworów owocowych.

Lwów — Magazyn: ulica Karola Ludwika 1. 3.

Telefon 1. 856.

Zamówienia na wszelkie artykuły świąteczne, torty, i t. p. wykonuje się bezzwłocznie, a zlecenia z prowincji odwrotną pocztą. 3322

Sensacyjna broszura francuska

o Rusinach

3032

pojawia się w tłumaczeniu polskim p. t.

„Rzeczpospolita proletaryatu”

Skład główny w Księgarni Polskiej, — Cena 1 kor.

Farbiarnia i chemiczna pralnia

Ferd. Sickenberga Synów

c. k. dost. nadwornych

Fabryka: Wiedeń XIX., Nussdorf, Sickenberggasse 4—8.

Główny skład: Wiedeń I. okr. Spiegelgasse jedynie pod Nr. 15 w własnym domu.

Składy we wszystkich okregach, przyjmowanie zamówień we wszystkich większych miastach prowincjonalnych. Farbiarnia i chemiczna pralnia garderoby męskiej i damskiej, koronek, firanek, materyi na meble, piór, parasolek, rękawiczek i wszelkich przedmiotów toaletowych. Zamówienia z prowincji wykonuje się szybko i rzetelnie. Na zapytania listowne odpowiada się odwrotnie. Przesyłki próbek i farbowania bezpłatnie i franko. 1215

OSTRZEŻENIE: Z powodu omyłek prosimy o dokładne zwracanie uwagi na naszą firmę.

Piegi

plamy wątrobiane i inne nieczystości skóry usuwa szybko i pewnie

OZOG-EN

w skutku niezawodny i pod gwarancją nieszkodliwy!

Cena 2 kor. 50 hal.

GŁÓWNY SKŁAD

Laboratorium „Beforma“

we Lwowie, ul. 3-go Maja.

3171



Zakład rytowniczy Maksa Glasermana

LWÓW ul. Sykstuska 17.

wykonuje gustownie i tanio: stampilie kauczukowe i metalowe, marki pieczętkowe, numeratory i stampilie datowe, obcegi do plomb oraz wszelkie grawury na różnych metalach. Skład drukarni kauczkowych i farb do stampilii. 209



„Humanic“

najlepsze czarne i brązowe buciki amerykańskie damskie i męskie, poleca magazyn 3463

„à la ville de Paris“ Gabryel Stark

Lwów, pl. Maryacki 11.

3463

KTO
ze swego
żołądka
i przewodu pokarmowego
jest niezadowolony
niech użyje
proszku żołądkowego
GASTRICIN
Skutek niewątpliwy.
Wypada zamówić darmo i opłatnie
prospekty i fotografowane oryginalne listy uznania. 1185

1 duże pudełko kor. 3.—
franko, 5 pudełek 5 prc.
rabatu i franko
przesyła skład centralny
F. TRAUB,
Wiedeń XVIII, Edelhofg. 4.

HALA AUKCYJNA

Pasaż Mikolascha ma obecnie bardzo tanie szafy mahoniowe, toalety, stoliki, meble białe w stylu Ludwika XVI, oraz sztychy i wiele artystycznych drobiazgów. Okazyjnie łożka niklowe, mosiężne, srebrne, szafki nocne i umywalnie oraz całe urządzenia mieszkań, to wszystko po znanych już niskich cenach. 3037

Wino

Dalmatyńskie naturalne czerwone po 44 hal. za 1 litr, białe 3-letnie po 50 hal. dostarcza w beczkach od 50 litrów (najmniej)

Edmund Pauk

Winiarnia

Fiume

Dla przekonania odbiorców o dobroci moich win wysła się w 5 kilowej paczce próbę wina za 3 korony franko każda stacya pocztowa. Cenniki gratis i franko. 1166



SŁAWNA

przez swoje własności przeciwnieznaczne i aromatyczne, dzięki doborowi roślin użytych. 1291

POTRZEBUJĘ

10 — 20 000 kóp

ogórków

na sierpień i wrzesień. Umowa musi być zawartą zaraz. Pierwszeństwo mają okolice Jarosławia i Przemyśla. Adres: T. Wojciechowski Fabryka — Jarosław albo 2958 Droguerya — Przemyśl.

Na święta!

365

obiadów

Ćwieczakiewiczowej

wyd. XIX wznow.

Uznana za najlepszą książkę kucharską

Cena egz. opraw. 2 kor. z przesyłką 2 k. 40 hal.

Jedyny skład

Leon Bodek

księg. i antykw.

LWÓW 3311

Ul. Ormiańska 1. 3.

Artur Bartosz

LWÓW, pl. Maryacki 7, (róg ul. Kopernika).

Specjalny magazyn nowości!

Porcelany, Szkła, Majoliki

Fabryczny skład

Srebra chińskiego,

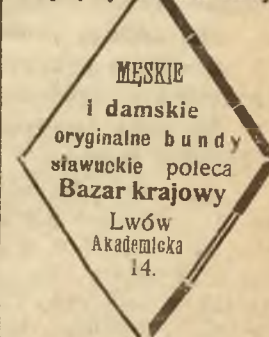
Meble żelaznych i mosiężnych po cenach fabrycznych, także na spłaty miesięczne.

SERWIS stołowy od zł.

4-50 do 300.

Polecam również wielką wypożyczalnię porcelany, szkła, srebra stołowego na przyjęcia. 3010

Kupujmy co kraj



wytwarza! 2886

KASA

do kontrolowania

b. tanio do nabycia w hali aukcyjnej. Lwów. Pasaż Mikolascha. 1912

Do

Wielce Szan. P. T. mojej Klienteli w Galieyi!

Po przeprowadzeniu na zewnątrz rekonstrukcyi mojej drogueryi

przy pl. Kapitulnym 1. 1

poczuwam się do obowiązku złożenia niniejszem serdecznego podziękowania moim P. T. Odbiorcom za dotychczasowe popieranie mojego przedsiębiorstwa, a prosząc o łaskawe poparcie nadal, oświadczam, iż usilnem staraniem mojem będzie wszystkich moich P. T. Odbiorców pod każdym względem zadowolnić. Zaprowadzając również przy dziale drogueryjnym 3389

dział fotograficzny

spodziewam się i w tym dziale jak najliczniejszego poparcia.

Z poważaniem

Mag. Pharm. Leszek Sładowski

droguerya i perfumerya

Lwów, plac Kapitulny 1. 1.